NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 347 (2888). Wilno, Piątek 29 Grudnia 1933 Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—90 gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Likwidacja zadłużeń
jako środek naprawy ustroju rolnego

Niedawno w Dzienniku Ustaw ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 października 1933 r. o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne. Niepowszednia treść jego stała się przedmiotem żywego zainteresowania się opinji publicznej. Krytyczne uwagi, skierowane pod adresem rozporządzenia znalazły swój wyraz zarówno w prasie fachowej, jak i codziennej. Lecz nić przewodnia tych wszystkich wynurzeń krytycznych jest jedna i ta sama — dopatrywanie się krzywdy społecznej, którą rzekomo może wyrządzić wykonanie rozporządzenia.

Jeżeli widzieć w rozporządzeniu tylko środek do wyegzekwowania kwot należnych skarbowi, wówczas możliwość pokrzywdzenia jednostki może budzić pewne zastrzeżenia. W imię zasad sprawiedliwości możliwość ta winna być usunięta. Jeżeli natomiast, po wyłączeniu możliwości pokrzywdzenia jednostek, spojrzeć na rozporządzenie **pod kątem interesów społeczno-rolniczych**, jakie wnosi pierwiastek reformy agrarnej, to utworzenie zapasu ziemi, w drodze przejęcia na rzecz Państwa pewnych obszarów za należności pieniężne, jest celowe i uzasadnione.

Rozpatrując rozporządzenie powyższe pod kątem naprawy ustroju rolnego — dyktowanej potrzebą podniesienia stanu gospodarczego szerszych warstw rolniczych, potrzebą wyższą, należy słów kilka poświęcić stosunkom gospodarczym, kształtującym się w obrębie gospodarstw rolnych. Największym hamulcem dla postępu techniki rolniczej — w każdym układzie stosunków ogólno-gospodarczych — jest **wadliwa struktura agarna wsi.** Składają się na nią: rozdrobnienie gospodarstw i występująca łącznie z tem **szachownica gruntów wiejskich.** Daleko posunięte rozdrobnienie gospodarstw stwarza nader trudne warunki egzystencji życiowej rodzin rolniczych. Jedyny sposób, dający poniekąd wyjście z tej sytuacji — zwiększenie wydajności z jednostki powierzchni, jest nie do użycia wobec istniejącej szachownicy gruntów. Szachownica zamyka możliwość zmiany dotychczasowego systemu gospodarowania, a łącznie z tem, możliwość postępu.

Skutki wadliwej struktury agrarnej najsilniej występują w województwach północno-wschodnich. Niskie plony i trudność wygospodarowania odpowiedniej ilości środków spożycia, wobec pauperyzacji środowiska wiejskiego, stają się coraz bardziej zjawiskiem niepokojącem, nawet na tle niepomyślnej konjunktury ogólnej. Jeżeli w innych dzielnicach państwa na dochód społeczny w niemałej mierze składają się — poza rolnictwem — i inne gałęzie gospodarcze, to w województwach naszych rola tworzenia tego dochodu, siłą rzeczy, jest prawie całkowicie przerzucona na rolnictwo.

Wszystko to nakazuje kierować wysiłek i energję społeczną do możliwie najprędszego dokonania wielkiego dzieła reformy agrarnej, której naczelnem hasłem winna być **likwidacja szachownicy gruntów**, od wieków zamykającej drogę postępu wsi naszej. W okresie wielkich zmian ustrojowo-gospodarczych, przekształcających organizmy gospodarcze i nastawiających je na sprawniejsze funkcjonowanie, nie może pozostawać na martwym punkcie sprawa reformy agrarnej, obejmującej szersze niż dotychczas kręgi.

Likwidacja szachownicy, obejmującej jeszcze, mimo akcji scaleniowej Minist. Ref. Roln. w latach 1926—1930 przeszło 80% ogólnego obszaru gospodarstw poniżej 50 ha, nie jest i nie może być czynnością zamkniętą sama w sobie. Scalenie gruntów wiejskich z konieczności naruszając odwieczny układ stosunków gospodarczych wsi zwiększa jeszcze bardziej istniejącą **potrzebę upełnorolnienia karłowatych i małorolnych gospodarstw.** Wraz z rozbiciem wsi na szereg indywidualnych jednostek gospodarczych zostaje przerwane współżycie zespołowe, umożliwiające wegetację gospodarstwom drobnym. A kwestja samodzielnego życia tych gospodarstw, w warunkach całkiem zmienionych po dokonaniu scalenia, jest uwarunkowana powiększeniem ich obszarów do norm jednostek zdolnych do samodzielnej egzystencji.

Nieodłącznie z przeprowadzeniem akcji scaleniowej narasta więc **konieczność stworzenia odpowiedniego zapasu ziemi, celem upełnorolnienia** drobnych gospodarstw. Konieczność ta znajduje w pewnej mierze rozwiązanie w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o przejęciu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne. Oczywista, że postępowanie przy tworzeniu tym sposobem zapasu ziemi, mogło być inne lecz bardziej skomplikowane i krzywdzące materjalnie dłużników tak, jak czyni to proces egzekwowania należności w stosunkach prywatno-gospodarczych. Państwo jednak na tej drodze pretensyj swoich nie dochodzi a znajduje wyjście w bardziej prostym i znacznie mniej krzywdzącym trybie postępowania.

W związku z powyższem rozporządzeniem, słyszeć się dają niejednokrotnie uwagi, że krok ten przyczyni się do ruiny większej własności rolnej. Otóż, nie przesądzając ostatecznego efektu, jaki może mieć miejsce nawet przy całkowitem wykonaniu tego rozporządzenia — zdaniem naszem — należy wziąć pod rozwagę moment zasadniczy: **czy funkcjonowanie zadłużonych gospodarstw wielkich nie budzi żadnych zastrzeżeń** nie tylko z punktu widzenia dochodu społecznego lecz i dochodu ich właścicieli?

Gospodarstw większych zadłużonych z różnych tytułów ponad ich wartość sprzedażną, lub conajmniej w połowie tej wartości jest bardzo wiele. **Rzeczywistymi właścicielami ich są wierzyciele,** a nie ci, na których opiewa formalny tytuł własności. W takich okolicznościach, jeżeli mamy mówić o ruinie majątkowej „tytularnych właścicieli" gospodarstw, to stwierdzić należy, że datuje się ona nie od terminu procesu egzekucyjnego, lecz od terminów powstania zadłużeń.

Ciekawem też jest pytanie dalsze: czy są jakieś możliwości utrzymania stanu posiadania, zwłaszcza tych wszystkich „tytularnych właścicieli", którzy czasami celowo i świadomie wyzbywali się swego majątku, zadłużając się bez umiarkowania. Procesy gospodarcze, zachodzące wśród warsztatów zadłużonych wykazują, że przeważnie **w miarę wzrostu zadłużenia gospodarstw maleje zdolność inwestycyjna ich właścicieli,** zmniejsza się nakład pracy i kapitału, w rezultacie zmniejsza się dochodowość. Nie może bowiem być mowy o zwiększeniu możliwości nakładu pracy i kapitału tam, gdzie gros dochodu, a nieraz i jego całość przeznaczona jest na amortyzację długu. Proces malejącej zdolności inwestycyjnej, gospodarstw zadłużonych, w szybkiem tempie prowadzi do ich ekstensyfikacji, pogłębiając jeszcze bardziej niemoc w zwolnieniu się od zobowiązań dłużnych. Proces ekstensyfikacji wielkich gospodarstw zadłużonych, już teraz jest tak dalece posunięty, że można zaobserwować **wzrost powierzchni ugorów i odłogów.** Z tych to nawet względów możliwie najprędsza likwidacja zadłużeń jest sprawą doniosłej wagi.

Zestawiając ze sobą dwa niezmiernie ważne pod względem gospodarczym zagadnienia, a mianowicie: konieczność stworzenia zapasu ziemi na cele niezbędnej reformy rolnej, oraz konieczność podniesienia dochodu społecznego z obecnie zadłużonych wielkich obszarów ziemskich, w drodze likwidacji zadłużeń — oceniamy, że znaczenie wymienionego rozporządzenia okazuje się o wiele większe, aniżeli na pierwszy rzut oka mogło się wydawać. W objektywnej ocenie jego **winien być wzięty pod uwagę nietylko interes jednostek, lecz ponadto interes ogólno-społeczny,** reprezentowany przez całość rolnictwa ziem naszych.

agr.

Tylko w ramach Ligi Narodów
i w drodze redukcji zbrojeń.

Treść memorjału rządu francuskiego

PARYŻ, (Pat). Ambasador François-Poncet, który przybył przed południem do Paryża, jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego będzie przyjęty przez ministra Paul-Boncoura. W kołach politycznych twierdzą, że niezależnie od memorandum rządu francuskiego ambasador otrzyma ustne instrukcje w duchu referatu, wygłoszonego wczoraj na radzie ministrów przez Paul-Boncoura.

Urzędowo nie ogłoszono treści memorjału, niemniej jednak koła polityczne twierdzą, że instrukcje zawierać będą następujące tezy:

Rząd francuski wyraża zadowolenie z rozmów, które rzuciły światło na pewne sprawy i skłonny jest — o ile zostaną nawiązane kontakty międzynarodowe — do wymiany poglądów w innych kwestjach, co pozwoli zamanifestować pokojową wolę Francji. Gabinet paryski z zadowoleniem przyjmuje potwierdzoną przez kanclerza Hitlera chęć wzmocnienia paktów o nieagresji pomiędzy narodami europejskiemi i gotowość ewentualnej ogólnej wzajemnej kontroli ich zbrojeń. Niestety, RZĄD FRANCUSKI MUSI STWIERDZIĆ, ŻE NIEMCY ZGÓRY STAWIAJĄ WARUNKI, KTÓRYCH UWZGLĘDNIENIE MUSIAŁOBY UTRUDNIĆ WSZELKIE POROZUMIENIE. Domagają się oni mianowicie 300-tysięcznej armji, utrzymania organizacyj militarnych S. A. i S. S. oraz prawa posiadania materjału militarnego dla powyższej 300-tysięcznej armji. Wszystkie te żądania pozostają w sprzeczności z pracami konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Francja nie może przyjąć żądania uzbrojenia się Niemiec, jest to bowiem sprzeczne z istotą zadania konferencji rozbrojeniowej. Rząd Francuski nie podziela sceptycyzmu kierowniczych sfer niemieckich w sprawie rezultatów konferencji rozbrojeniowej i jest zdania że TYLKO W RAMACH LIGI NARODÓW I NA DRODZE REDUKCJI ZBROJEŃ można zorganizować bezpieczeństwo międzynarodowe, które stanowi podstawę uznania zasady równouprawnienia. Właśnie w celu przygotowania ostatecznej konwencji gabinet paryski gotów jest przystąpić do wszelkich rozmów z państwami zainteresowanemi.

Aby dać wreszcie dowód namacalny swej woli RZĄD FRANCUSKI PONAWIA UROCZYŚCIE KONKRETNE PROPOZYCJE ROZBROJENIOWE, ustalone podczas rozmów francusko-angielskich w dniu 23 i 24 września r. b. Propozycje te przewidują 4-letni okres, podczas którego wszystkie armje europejskie zostałyby ujednostajnione według jednego określonego typu, — o krótkim, jednakowym dla wszystkich państw terminie służby wojskowej. Według tego projektu Niemcy posiadałyby 200-tysięczną armję regularną, z wyłączeniem organizacyj paramilitarnych, wyposażoną w materjał defenzywny lekki, odpowiadający jej efektywom (mitraljezy i armaty 105 mm.) Francja zachowałaby 200-tysięczną armję kontynentalną i 200.000 żołnierzy w kolonjach, z dotychczasowym materjałem.

Podczas tego pierwszego 4-letniego okresu trwania konwencji byłaby ustanowiona stała kontrola wzajemna wszystkich armij europejskich. W drugim czteroletnim okresie na podstawie rezultatów osiągniętych przez kontrolę w okresie poprzednim, Niemcy otrzymałyby prawo posiadania wszelkiego rodzaju broni defenzywnej, a więc czołgów i samolotów, natomiast inne mocarstwa, nie podlegające ograniczeniom z mocy traktatu wersalskiego, byłyby zobowiązane do zniszczenia broni ofenzywnej (działa powyżej 105 mm. i czołgi powyżej 105 tonn). Pragnąc ponadto jeszcze silniej zaakcentować swe propozycje rząd francuski gotów jest natychmiast po podpisaniu ogólnej konwencji rozbrojeniowej zrzec się połowy swych samolotów do bombardowania, z zastrzeżeniem, że wszystkie państwa powezmą analogiczne zobowiązania.

Powyższe tezy instrukcyj oczywiście uzupełnione będą w ustnych konferencjach ambasadora François-Ponceta z kierownikami francuskiej nawy politycznej.

Oświadczenie premjera dziennikarzom.

PARYŻ. (Pat). Premjer Chautemps złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie:

Należy zrozumieć, że rząd musi zachować pewną rezerwę, ponieważ byłoby sprzeczne z panującemi zwyczajami ogłaszanie dokumentów dyplomatycznych przed zakomunikowaniem ich rządom państw, dla których są przeznaczone. Mogę wam powiedzieć jedynie to, że Francja, zgadzając się chętnie na prowadzenie rozmów z wszystkiemi zainteresowanemi państwami co zresztą było przewidziane przez prezydjum konferencji rozbrojeniowej, pragnie dążyć do zorganizowania powszechnego bezpieczeństwa na drodze redukcji zbrojeń i w ramach Ligi Narodów. Francja jest gotowa, jak i była gotowa wystąpić pod tym względem z propozycjami które stwierdzą podczas rozmów jej szcze

Zgon prezydenta rządu Katalonji.



Dnia 25 bm. zmarł w Barcelonie płk. Franciszek Macia prezydent autonomicznego rządu katalońskiego. Macia który był przywódcą separatystów katalońskich uważany jest za bohatera narodowego Katalonji.

Mołotow o polityce zagranicznej Z.S.R.R.
Premjer Sowietów stwierdza dodatnią rolę Ligi Narodów.

MOSKWA. (Pat). W dniu 28-go b. m. otwarto na Kremlu doroczną sesję budżetową CKW ZSRR. w obecności prezesów CKW republik związkowych, naczelnych władz partyjnych ze Stalinem na czele, rady komisarzy ludowych i korpusu dyplomatycznego.

Obrady zagaił krótkiem przemówieniem prezydent **Kalinin,** poczem expose w sprawie planu gospodarczego na rok 1934 wygłosił prezes rady komisarzy ludowych **Mołotow,** charakteryzując dodatnie wyniki roku ub., zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa. Wykonanie budżetu na rok 1933 przyniosło nadwyżkę. Mówca zapowiedział dalszy rozwój inwestycyj oraz produkcji wszelkiego rodzaju przemysłu.

Drugą część expose Mołotow poświęcił sprawom zagranicznym. Za główny sukces ZSRR w tej dziedzinie mówca uznał nawiązanie stosunków ze Stanami Zjednoczonemi. Podkreśliwszy tradycyjne węzły przyjaźni z Turcją, **za jeden z większych sukcesów polityki sowieckiej mówca uznał dalszą konsolidację stosunków z Polską,** stwarzających perspektywy przyjaznej i rzeczowej współpracy, do czego Związek Sowiecki zawsze przywiązywał i przywiązywać będzie wielką wagę. Dodatnio scharakteryzował mówca stosunki sowiecko-francuskie, zwracając uwagę na zbliżenie między obu krajami. Wspomniawszy o pakcie z Włochami oraz o nawiązaniu stosunków z Hiszpanją i Urugwajem, Mołotow oświadczył, że w stosunkach angielsko-sowieckich również nastąpiła poprawa po okresie gwałtownego zaostrzenia wiosną ubiegłego roku.

Dalsze ustępy mowy poświęca Mołotow Niemcom i Japonji. Co do Niemiec, oświadczył, że stosunki niemiecko-sowieckie, które swego czasu odegrywały szczególną rolę, były oparte na wspólnem dążeniu do pokoju i na interesach gospodarczych ZSRR nie ma powodu do zmiany polityki wobec Niemiec, opartej na powyższych zasadach. Jednak **polityka wojowniczego narodowego hitleryzmu, jego agresywne plany i reakcyjne tendencje nie dadzą się pogodzić z dotychczasowemi podstawami stosunków sowiecko-niemieckich.** W stosunku do Japonji mówca podkreślił, że Związek Sowiecki okazał dużo dobrej woli i nadal będzie dążył do polepszenia wzajemnych stosunków, licząc się jednak z grożącem niebezpieczeństwem wojny, czujnie będzie obserwował wydarzenia na Dalekim Wschodzie.

Wręcz sensacyjnie brzmiał końcowy ustęp expose Mołotowa, w którem **premjer sowiecki oświadczył, że rolę Ligi Narodów, jako czynnika hamującego elementy dążące do wojny, należy uznać za dodatnią, poczem podkreślił, że niebezpieczeństwo wojny wzrosło z chwilą opuszczenia Ligi przez Niemców oraz Japonję, dążących do aneksyj terytorjalnych.**

Z. S. R. R. mógłby popierać Ligę Narodów.
Wywiad angielskiego dziennikarza ze Stalinem.

NOWY YORK (Pat). — „NEW YORK TIMES" zamieszcza wywiad swego moskiewskiego korespondenta Waltera Duranty ze Stalinem, który oświadczył, że ZSRR mógłby popierać Ligę Narodów, gdyby Liga sprzeciwiała się wojnie i popierała pokój. Stalin dodał, iż istnieje poważne i rzeczywiste niebezpieczeństwo ze strony Japonji. Rosja sowiecka może jedynie przygotowywać się, by temu niebezpieczeństwu się przeciwstawić. Japonja byłaby nierozsądna — dodał Stalin — atakując Rosję Sowiecką, zważywszy, że jej sytuacja gospodarcza nie jest pewna i że posiada ona słabe punkty w Korei, Mandżurji i Chinach.

Mówiąc o handlu zagranicznym Stalin oświadczył, iż rozwój jego zależy od kredytów. ZSRR nie jest obecnie zależny w tym stopniu od przemysłu niemieckiego co dawniej.

Z pobytu w Wilnie Marszałka Piłsudskiego.

Dzień wczorajszy Pan Marszałek spędził w pałacu w gronie najbliższej rodziny.

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski tuż w przeddzień świąt Bożego Narodzenia uległ drobnemu wypadkowi. Wychodząc z Belwederu Marszałek pośliznął się i naderwał ścięgno w jednej nodze. Niemiły ten wypadek nie przeszkodził Panu Marszałkowi w spędzeniu świąt w Warszawie w jak najlepszym humorze w gronie najbliższej rodziny i wyjazdowi do Wilna.

Obecnie Pan Marszałek czuje się dobrze i ból w nodze z powodu naderwanego ścięgna powoli ustępuje.

Największa w dziejach katastrofa kolejowa

Święta Bożego Narodzenia upłynęły w całej Francji pod znakiem żałoby z powodu niebywałej katastrofy kolejowej w Lagny. Jak wiadomo katastrofa wydarzyła się w wiliję około północy pod stacją Lagny, gdzie na zatrzymany sygnałem pociąg wpadł z całym rozpędem idący z szybkością 105 klm. na godzinę pociąg kurjerski. Skutki zderzenia były straszne, kilka wagonów zostało zmiażdżonych. Liczba ofiar przewyższa 500 osób, w czem zgórą 200 zabitych i przeszło 300 rannych.

Na dolnem zdjęciu — miejsce katastrofy, u góry — prezydent Lebrun przechodzi obok długiego szeregu trumien, ustawionych w sali dworca Wschodniego, zamienionej w kaplicę żałobną.





Kondolencja min. Becka.

WARSZAWA (Pat). Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck przesłał na ręce ministra spraw zagranicznych Francji Paul Boncoura depeszę następującą:

„Głęboko wzruszony wiadomością o strasznej katastrofie, która spowodowała tyle ofiar, proszę o przyjęcie wyrazów żalu i współczucia w imieniu rządu polskiego".

Sensacyjne aresztowania w Kłajpedzie.
Nauczyciele niemieccy na czele akcji szpiegowskiej i bojówek hitlerowskich.

RYGA. (Pat). Donoszą z Kłajpedy, że w związku z zamierzonem wysiedleniem obywateli niemieckich, którzy zajmowali w Kłajpedzie wyższe stanowiska, przeważnie w szkolnictwie, policja polityczna przeprowadziła szereg rewizyj. Znaleziono bardzo wiele kompromitującego materjału, świadczącego o działalności antypaństwowej, aktach sabotażowych i t. d.

U szeregu osób znaleziono materjał, dowodzący uprawiania akcji szpiegowskiej.

Jak wyjaśniło przeprowadzone śledztwo, niektórzy nauczyciele stali na czele bojówek hitlerowskich, których zadaniem było zbieranie informacyj i kierownictwo ruchem na miejscu. Pozatem stwierdzono, że z Niemiec przybywali na terytorjum Kłajpedy emisarjusze narodowo-socjalistyczni. Przewidziane są dalsze aresztowania.

Bohaterskie miasteczko

W okresie walk o Niepodległość i późniejszych o utrwalenie granic Niepodległej Rzeczypospolitej wielkie było poświęcenie i ofiarność Narodu, bezmiar prawdziwego bohaterstwa poszczególnych obywateli.

W walkach tych t. zw. Kresy Wschodnie zajmowały zawsze naczelne miejsce i wykazywały gorącą miłość Ojczyzny. Stąd pochodzili najwięksi nasi bojownicy i Wodzowie Narodu.

Przepiękne karty tych walk znane są nam wszystkim, lecz ileż cichych bohaterskich czynów, ile ofiar bez granic żyje zaledwie w legendzie poszczególnych wsi czy miasteczek.

Do takich należy czyn młodzieży m. Raków w powiecie mołodeczańskim.

Rok 1920! Klęska i odwrót naszej armji! Zwątpienie żre duszę, osłabia zwycięskie dotąd wojsko. Bolszewickie hordy prą na zachód, niosą śmierć i zniszczenie. Bolszewickie łapy wiszą już nad Warszawą, i z ust tysięcy, pędzonych knutem niewolników, wyrywa się okrzyk: „ura! ura! Arszawa wziatal"

I w chwili takiej, otoczeni masą wroga, zdala od polskiej siły zbrojnej, która osłonić ich może, niepomni na śmierć, która w torturach ich czeka, porywa się garstka chłopców z Rakowa, organizuje oddział partyzancki i wypowiada najeźdźcom walkę.

Trzydziestu młodych chłopców pod dowództwem Leszko Jana, mając zaledwie jeden karabin, zapada w okoliczne lasy, napada na pojedyńczych żołnierzy bolszewickich, rozbraja ich i w taki sposób zaopatruje się w broń. Mając już karabiny czynią zasadzki na tabory, nawet na mniejsze oddziały piechoty sowieckiej. Otoczeni przez zwarty pierścień wojsk bolszewickich które urządziły na nic obławę, przerzynają się z bronią w ręku, zbierają w in. lasach i w dalszym ciągu niosą postrach i trwogę wśród miejscowych oddziałów bolszewickich.

Ginie z ich ręki komisarz, giną żołnierze sowieccy, lasy Rakowskie niosą grozę śmierci dla najeźdźców, którzy z Wolnej Ziemi Polskiej uczynić pragną wasala czerwonego cara, siedzącego na Kremlu.

Giną i nasi chłopcy. Giną, jak bohaterowie!

Ś. p. **Łukaszewicz Stanisław**, schwytany przez bolszewików, nie chce zdradzić nazwisk członków oddziału i w bestjalski sposób zarąbany zostaje szablami.

Ś. p. **Janczewski Józef** zastrzelony został pod Zasławiem przez komisarza Miecewa.

Ś. p. **Kasparewicz Michał, Kasparewicz Wincenty i Łukaszewicz Franciszek**, dostali się w ręce bolszewickie i zostali rozstrzelani.

Poza nimi aresztowani zostali i wywiezieni do Rosji następujący obywatele: **Czerniowski Wincenty, Bogdanowicz Jan i Potapowicz Józef.** Żaden z nich nie wrócił. Zginęli zapewne gdzieś w Mińsku lub Połocku rozstrzelani pod murem więziennym, pogrzebani we wspólnej mogile. Cześć Ich pamięci.

W dziesiątą rocznicę Niepodległości Polski wdzięczni mieszkańcy Rakowa poświęcili w parafjalnym kościele tablicę z bohaterskiemi nazwiskami poległych synów.

Oddział partyzancki trwał w walkach aż do czasu wyparcia bolszewików przez Wojska Polskie, poczem ci, których szczęśliwy los zachował i pozwolił dożyć tej chwili, wstąpili ochotniczo do Armji, niezłomni i wytrwali aż do zwycięstwa.

Zygmunt Stokowski.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w wieku lat 58 nasza ukochana i nieodżałowana żona i matka

D-rowa HELENA z KANCELÓW
KOWARSKA
Prof. Żyd. Inst. Muz.

o czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku **RODZINA.**

Eksportacja dziś w piątek dnia 29 grudnia o godz. 11.30 z domu żałoby przy ul. Portowej 4.

Druga „Freulein Doktor".

Tak nazywa prasa francuska zagadkową Lidję Stahl, zatrzymaną w Paryżu w związku z wykryciem szajki szpiegowskiej. Coraz bardziej — w miarę odsłaniania kulis sprawy — wysuwa się ona na czoło afery.

Lidja Stahl (wczoraj zamieściliśmy jej fotografję) liczy obecnie lat 48. Wygląda jednakże nie więcej, niż na 35. Pięknością sie nie odznacza, jest natomiast b. miła, elegancka, wykształcona. Posiada 2 dyplomy: doktora praw i medycyny. Prócz tego jest poliglotką: włada kilkunastu językami, m. in. wschodniemi.

Ta właśnie znajomość języków była punktem wyjścia do nawiązania kontaktu z urzędnikiem ministerstwa marynarki wojennej prof. Martin, poliglotą, władającym 67 narzeczami. Urzędnik, pracujący w dziale szyfrów, wkrótce z płaszczyzny wspólnych z p. Stahl zainteresowań naukowych awansuje do roli jej przyjaciela. W czasie jednego z dłuższych wyjazdów zagranicę p. S. zamieszkuje w jej apartamenciku, rozkoszując się bogatym księgozbiorem „Freulein Doktor". Po powrocie przyjaciółki profesor zamieszkuje obok, codziennie ją odwiedza. Od momentu tego zbliżenia uczony nie odczuwa braku gotówki. Sidła były dobrze zastawione.

Z pośród pokaźnej liczby osób, zaangażowanych do afery, prasa francuska szczególnie uprzywilejowała osobę Lidji Stahl. M. in. „Paris Soir" utrzymuje, że już przed 20 laty, p. Stahl i jej krewni w Sewastopolu zajmowali się akcją szpiegowską. Podobno jeden ze Stahlów był wówczas z wyroku polowego sądu rosyjskiego stracony. W owym okresie p. Lidja była osobą bardzo popularną w Sewastopolu, jako pierwsza kobieta, kierująca samochodem. „Karjera" szpiegowska tej pani, rozpoczęta przed laty 20, miała trwać dotąd.

Liczba osób zamieszanych do paryskiej afery szpiegowskiej zwiększa się w dalszym ciągu. Aresztowano onegdaj również Łotyszkę, niejaką Swark, przyjaciółkę zbiegłego przywódcy bandy — Markowicza. Policja paryska oświadczyła dziennikarzom, że aresztowania nastąpiły za wcześnie. Leżało w jej interesie przeczekanie jeszcze paru miesięcy celem zebrania obfitszego materjału dowodowego. Aresztowania zostały spowodowane przez fakt zaalarmowania członków szajki o ich zdemaskowaniu. (k.).

Lidja Stahl nie jest obca Wilnu.

Aresztowana w Paryżu za działalność szpiegowską Lidja Stahl jest dobrze znana w niektórych kołach Wilna. Bawiła ona tu ze swym mężem przez dłuższy czas. Mąż jej był wyższym urzędnikiem ministerstwa skarbu za czasów carskich. W roku 1922 L. Stahl była już sama, gdyż z mężem swym rozwiodła się w 1915 roku w Petersburgu.

Przebywając w Wilnie, Stahl utrzymywała stosunki z emigracją rosyjską i często korespondowała ze znajomymi, zamieszkałymi w Łotwie i Finlandji.

Lot eskadry francuskiej.



Gen. Vuillemin, dowódca eskadry, na czele uczestników lotu w Tunisie.

* * *

RABAT (Pat) Eskadra gen. Vuillemin, po spędzeniu świąt Bożego Narodzenia w Rabacie wystartowała dziś rano do dalszego lotu w kierunku Los Alcasares.

Reglamentacja inteligencji w Niemczech.

Kontyngenty na wyższych uczelniach.

BERLIN. (Pat). **Ogłoszono dziś rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, ograniczające do 15.000 ilość abiturjentów, którzy po złożeniu egzaminów dojrzałości dopuszczeni być mogą do studjów w wyższych zakładach naukowych.**

Według komunikatu urzędowego, pozwolenie na wyższe studja uzyskać mogą tylko ci kandydaci, którzy odpowiadać będą szczególnym wymaganiom w zakresie dojrzałości duchowej i fizycznej, charakteru oraz przekonań narodowych. **Na ogólne cyfry dopuszczonych do studjów abiturjentów otrzymają kraje związkowe ściśle ustalone kontyngenty**, m. in. Prusy 8.984, Bawarja 1670, Saksonja 1339, Wirtembergja 611, Badenja 571, Hamburg 398. **Liczbę abiturjentów i abiturjentek, którzy w przyszłym roku nie zostaną dopuszczeni do studjów wyższych, obliczają na około 23.000 osób.**

Zarządzenie motywowane jest koniecznością przeciwdziałania przepełnieniu uniwersytetów oraz innych wyższych zakładów naukowych w Niemczech. **W latach następnych nastąpi dalsze stopniowe ograniczenie przewidzianego kontyngentu zezwoleń na kontynuowanie wyższych studjów.**

Kondolencja p. Premjera z powodu zgonu matki prymasa Hlonda.

WARSZAWA, (Pat). Z powodu zgonu ś.p. matki ks. Prymasa kardynała Hlonda Prezes Rady Ministrów i minister WR i OP Jędrzejewicz wystosował na ręce J. E. ks. Prymasa następującą depeszę kondolencyjną: *„Z powodu bolesnej straty, która dotknęła W. Eminencję, śpieszę złożyć wyrazy mego najszczerszego żalu oraz głębokiego współczucia".*

Ks. dr. Mauersberger Kanclerzem Polowej Kurji Biskupiej

WARSZAWA, (Pat). 27 grudnia Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, powołujący ks. dr. Mauersbergera do służby zawodowej w duchowieństwie wojskowem w stopniu dziekana. Na wniosek Biskupa Polowego Wojsk Polskich p. Minister Spraw Wojskowych mianował dziekana ks. dr. Mauersbergera kanclerzem Polowej Kurji Biskupiej.

Odznaczenie prof. Denizot.

POZNAŃ. (Pat). Konsul francuski w Poznaniu wręczył krzyż kawalerski Legji Honorowej profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego dr. Denizot.

Amb. Chłapowski u Paul Boncoura.

PARYŻ, (Pat). We czwartek o godzinie 6-ej wieczorem ambasador Chłapowski był przyjęty przez ministra Paul-Boncoura, z którym odbył dłuższą konferencję.

Ministrowie Belgji i Grecji u premjera Chautemps.

PARYŻ (Pat). Dziś w godzinach rannych premjer Chautemps przyjął ministra spraw zagranicznych Belgji Hymansa i Grecji Maximosa. Obaj ministrowie mieli być po południu przyjęci przez ministra Daladiera.

Polska w Międzynarodowym Związku Lotniczym.

Obradujący w Kairze XXXIII Zjazd Międzynarodowego Związku Lotniczego (F. A. I.) zrzeszającego aerokluby 34 państw, powziął decyzję przyznania Polsce 3 głosów. Największa ilość głosów, z jakiemi dane państwo może uczestniczyć w obradach F. A. I. wynosi 4 głosy. Tę ilość głosów posiadają państwa oddawna przodujące w lotnictwie, współzałożyciele F. A. I., jak np. Francja, Niemcy, Włochy.

Noworoczne życzenia dla Polonji zagranicą.

WARSZAWA, (Pat). 1-go stycznia 1934 r. prezes Rady Organizacyjnej Polków z Zagranicy Marszałek Raczkiewicz zwyczajem dorocznym złoży o godzinie 19.30 za pośrednictwem rozgłośni polskiego radja w Wrszawie życzenia noworoczne dla 8-miljonowej Polonji zagranicznej.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

„Ta świnia Morin".

Znna i wśród polskich czytelników jest opowieść Moupassant'a „Ta świnia Morin". Rozpoczyna się ona w ten sposób, że poczciwy Morin, Bogu ducha winny fajtłapa siedzi w przedziale kolejowym z niebrzydką panienką. Po raz pierwszy w życiu nieszczęsny Morin próbuje zabawić się w Don Juana i usiłuje pocałować panienkę. Czyni się z tej błahostki straszliwa chryja, ponieważ bohater jest wyjątkowo niezręczny. Z biednego Morina robi opinja jakiegoś lubieżnika, niemal zwyrodnialca. Na całe życie przylega do niego epitet „ta świnia Morin".

Jest to nowela niezmiernie pouczająca nie tylko dla początkujących uwodzicieli kolejowych i dla dorastających panienek, ale dla szerszego kręgu czytelników ponieważ wskazuje, że w życiu często drobny przypadek, najgłupsze odruchowe posunięcie, decyduje o wszystkiem. Gdyby pan Morin wykonał swój zamiar inaczej, gdyby panienka była w innym nastroju, lub nie reagowała gwałtownie, wszystko wzięłoby inny obrót.

Doceniając pedagogiczne wartości tego opowiadania, pewna wytwórnia filmowa francuska wyprodukowała nowelę na ekranie. Film cieszy się wielkiem powodzeniem. Wędrując po Francji został nabyty do wyświetlenia w mieście francuskiem Treport. Tu zaczyna się tragedja.

Gdy dyrektor kinematografu, który film sprowadził, rozlepił w Treport piękne kolorowe afisze zapowiadające premjerę, pojawili się na mieście funkcjonarjusze magistratu, zaklejając reklamy papierem, na którym widniał napis, że z polecenia burmistrza przedstawienie nie odbędzie się. — Rozpacz zatargała dyrektorem „jak pies dziadowskim chałatem". Poszedł po rozum do głowy i wrócił bez rezultatu. Nie mógł pojąć dlaczego film grany z powodzeniem w całej Francji, ma być zakazany w Treport.

Wszystko wyjaśniło się, gdy przeczytał zakaz raz jeszcze i spojrzał na podpis. Oto burmistrz nazywał się Morin. Czy mógł, tak się nazywając, zgodzić się na wyświetlanie filmu „ta świnia Morin"? Trudno. nie znając go, odpowiedzieć na to pytanie.

Dyrektor kinematografu wyszedł jednak z założenia, że nie film jest zakazany, tylko nazwisko burmistrza i wniósł skargę do sądu. Lecz prasa francuska bawi się tem zdarzeniem, a rozgoryczony filmiarz, wobec chwilowego zamknięcia swego przedsiębiorstwa lata po całem Treport i wygraża: „Ja mu pokażę! W kryminale skończy — ta świnia Morin!".

Ale tym razem ma na myśli burmistrza.

WEL.

Kronika telegraficzna.

— **Ulewne deszcze** spowodowały wielką powódź w okręgu Catagezes w Brazylji. Wiele osób utonęło lub zaginęło bez wieści. Przeszło 2.000 osób jest bez dachu nad głową.

— **Pruski minister gospodarki polecił zawiesić** na dawnych miejscach w biurach i lokalach urzędów portrety b. dynastji Hohenzollernów oraz godła monarchji, które usunięte zostały po ogłoszeniu republiki niemieckiej w roku 1918.

— **W ciągu ostatnich 24 godzin niezwykłe mrozy panujące w Stanach Zjednoczonych**, spowodowały śmierć przeszło 20 osób. W Hite River w prowincji Ontario (Kanada) termometr wskazywał 50 stopni F. poniżej zera.

— **W prowincji Klang-Si bandyci chińscy porwali misjonarza** włoskiego O. Anselmi, który od roku 1922 przebywał w Chinach.

Niemiecki Związek **Adwokatów liczący 15.000 członków**, został na walnem zebraniu w Hamburgu po dokonaniu odpowiedniej zmiany statutu **rozwiązany**. Aryjscy członkowie wcieleni zostaną do narodowo-socjalistycznego związku prawników. Rozwiązana organizacja adwokatów liczyła 3.000 Żydów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). Londyn 29,12 — 29,26 — 28,98. Nowy York kabel 5,74 — 5,77 — 5,71. Paryż 34,87 — 34,96 — 34,78. Szwajcarja 172,12 — 172,56 — 171,69.

Gwiazda baletu w szpitalu warjatów.

Smutny pamiętnik żony Niżyńskiego.

Słynny Niżyński, którego kreacje w baletach Strawińskiego, Rimskiego — Korsakowa i Debussy'ego entuzjazmowały obie półkule, „człowiek którego nie obowiązywało prawo ciężkości" — siedzi w szwajcarskiem sanatorjum dla umysłowo chorych.

Jak do tego doszło? Pewne światło na tragiczną historję karjery Niżyńskiego rzuca niedawno wydany pamiętnik Niżyńskiej. — Jest on właściwie ciężkiem oskarżeniem innego, niemniej wielkiego tancerza, Dżagilewa. Niżyński Dżagilewa uwielbiał jako swego mistrza, pod jego okiem i opieką stał się gwiazdą „baletu rosyjskiego". Jednakże opieka ta i przyjaźń nie były przez obie strony jednakowo pojmowane: — stosunek mistrza do genjalnego ucznia stawał się coraz bardziej dwuznaczny, przyjaźń za gorąca, opieka ekskluzywna i despotyczna... Każda nowa znajomość Niżyńskiego, każde zbliżenie się do ludzi, a zwłaszcza... do kobiet, przyprawiało Dżagilewa o ataki zazdrości...

ROMANTYCZNA HISTORJA.

Tymczasem zakochała się w Niżyńskim węgierka, Ramola de Puisky, „kobieta z towarzystwa". Nie zważając na brak wzajemności prześladowała słynnego tancerza przez kilka lat, aż spotkawszy się z nią na okręcie, gdy jechał na tournee do Ameryki, uległ i — oświadczył się... W Ameryce rychły ślub i nieszczęśliwe pożycie: artysta, pod wpływem najsprzeczniejszych przeżyć staje się kapryśny, nerwowy, przeczulony. Bo oto przeżywa okres fantastycznego powodzenia. Amerykańska publiczność nosi go na rękach, urządza owacje przed hotelem, gdzie mieszkał. A z drugiej strony Dżagilew, rozszalały na punkcie „zdrady", poprzysięga przyjacielowi zemstę za to nieszczęśliwe małżeństwo...

„ZEMSTA" DŻAGILEWA.

Dżagilew był potężny i miał wpływy. — Zaczyna od wyrzucenia Niżyńskiego z „baletu rosyjskiego". W samodzielnej trupie N-go, zaczynając wybuchać strajki. Z impresarjami nie można się dogadać. Kontrakt w Londynie zerwany został już po przybyciu artysty. W Austrji Niżyńskiego aresztowano. — Nad „zdrajcą" zaciążyły, gdzieby się nie ruszył, długie i dosięgające wszędzie ręce „zdradzonego". Tak przynajmniej widzi to p. Niżyńska...

RUINA.

Niżyński nie wytrzymuje nerwowo. Jego życie prywatne staje się niemożliwe, a trudności materjalne dolewają oliwy do tego gorączkowego ognia, jaki zaczyna palić artystę. Zaniepokojona żona ucieka się do psychjatry. Orzeczenie — umysłowo chory...

W DOMU OBŁĄKANYCH.

Nie było innej rady. Proces rozkładu posuwał się coraz szybciej. Niżyński przestał poznawać otoczenie. Zamknięty w sanatorjum w Szwajcarji, chwilami jakby się budzi. Zaczyna tańczyć. Nie stracił wiele ze swej dawnej formy „skrzydlatego tancerza": poczucie rytmu, prężność muskulatury oparły się chorobie i czasowi. Ale taniec ten, makabryczny i niesamowity, nie nadaje się na widowisko dla ludzi normalnych...

Chorego odwiedzają żona i córka, również artystka baletowa. Ale Niżyński ich nie poznaje. Nie wie, kto są te dwie troskliwe panie, które troszczą się o jego zdrowie i przynoszą kwiaty... mi.

Afera szpiegowska w Finlandji.

HELSINGFORS (Pat). Donoszą z Helsingforsu, że niedawno wykryta organizacja szpiegowska zarzuciła sieci na cały szereg instytucyj państwowych. Akcja szpiegowska polegała na unieszkodliwieniu kierowniczych osobistości w ministerstwie obrony krajowej. M. in. — jak wykazała ekspertyza sądowa — został otruty naczelny dyrektor zakładów amunicyjnych w Lapu płk. Artung, oraz dyrektor techniczny tych zakładów Mansas. Jak ustaliło śledztwo otrucia dokonała pewna urzędniczka, nazwiskiem Antille, będąca narzędziem w rękach szpiegów. Według wiadomości posiadanych przez władze wojskowe, otrutych miało być szereg innych osób. Stosowano jakąś nową truciznę, działającą na płuca, której okres działania jest dłuższy, a symptomy są te same co przy zapaleniu płuc, tak, że początkowo śmierć Artunga i Mansasa była przypisywana zapaleniu płuc. Obecnie dopiero okazało się, że przyczyną śmierci była owa trucizna.

Litewscy Żydzi bojkotujący Niemcy

otrzymują paszporty na przejazd przez Polskę.

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna, że grupa żydowskich kupców i przemysłowców zwróciła się do ministerstwa spraw wewnętrznych z oficjalną prośbą o udzielenie paszportów na wyjazd zagranicę przez Łotwę i Polskę wobec bojkotu, prowadzonego przez Żydów w stosunku do Niemiec. **Ministerstwo spraw wewnętrznych zasadniczo zgodziło się na to i obecnie bez żadnych trudności wydaje paszporty zagraniczne na przejazd według wymienionej marszruty.**

—oOo—

Korea — kolonja mikada.

Garść danych geograficznych i historycznych.

Korea potężny półwysep, leżący pomiędzy morzem Żółtem, a morzem Japońskiem stanowi najbardziej do wysp Japonji zbliżoną część lądu azjatyckiego. Liczy 218.650 klm. kw. powierzchni i blisko 20 milj. ludności. Dawniej Korea nazywała się Czo-Sen i stanowiła niezawisłą monarchję. W wyniku rywalizacji Rosji i Japonji, zakończonej zwycięstwem kraju Wschodzącego Słońca, Korea dostała się pod protektorat japoński, a w r. 1910 została poprostu do cesarstwa japońskiego inkorporowana. Przywrócono jej dawną nazwę Czo-Sen. Odtąd Korea lub — jeżeli kto woli — Czo-Sen jest kolonją japońską, eksploatowaną w najlepsze przez żółtych wyspiarzy.

Japońskie rządy.

W ciągu 30-tu blisko lat rządów japońskich Korea bardzo się zmieniła. Biorąc rzecz zewnętrznie — zmieniła się korzystnie. Warunki sanitarne kraju pod mądremi rządami władz japońskich ogromnie się polepszyły. Śmiertelność spadła bardzo znacznie. Wystarczy zauważyć, że kiedy anektowano Koreę ludność jej wynosiła zaledwie 10 milj. W ciągu 23 lat 1910—1933 r.) ludność podwoiła się. Tak wielki przyrost tłumaczy się w bardzo dużym stopniu właśnie energiczną akcją władz japońskich w kierunku zwalczania epidemij, popularyzacji higjeny i t. p.

Drugą dodatnią stroną rządów japańskich jest wzorowa rozbudowa sieci komunikacyjnej. Kraj przecięły liczne koleje, wyborne szosy i drogi. Oddziałało to rzecz prosta ogromnie na wzmożenie się handlu. Wogóle poziom życiowy się podniósł, zdobycze cywilizacji docierać zaczęły do najdalszych zakątków półwyspu, prymitywne nieraz barbarzyńskie obyczaje ustępowały miejsca nowym ożywczym prądom.

Japończycy rozbudowali też sieć szkolną. W setkach szkół powszechnych pobiera tłumnie naukę dziatwa koreańska. Uczy się w języku własnym. Obowiązkowy jest jednak także język japoński, bez którego obywatel koreański żadną miarą nie da sobie w życiu rady, zwłaszcza o ile zetknąć mu się wypada z jakimkolwiek urzędem.

Rządy japońskie mają jednak — przynajmniej dla Koreańczyków swą „Schatenseite". Mianowicie Koreańczycy zepchnięci zostali we własnym kraju do roli obywateli drugiej kategorji. Nie wolno im piastować żadnych urzędów, służyć w wojsku, pełnić służby policyjnej. Koreańczyk, nie znający języka japońskiego nie może nawet podawać kogoś do sądu. Sędzia (zawsze Japończyk) udzieli mu w najlepszym razie pewnego terminu, w którym Koreańczyk nauczyć się może po japońsku. Dopiero po wykazaniu dostatecznej znajomości języka urzędowego, może Koreańczyk liczyć na uwzględnienie powództwa czy skargi sądowej.

Japończycy dzierżą kraj twardą ręką. Na każdym kroku też dają odczuć ludności miejscowej swe prawa zdobywców i władców. Pewien dziennikarz szwedzki był świadkiem, jak konduktor japoński kilkakrotnie budził w nocy pod lada pretekstem Bogu ducha winnego Koreańczyka, którego interesy zmusiły do jazdy koleją. Szwed podziwiał wprost cierpliwość i grzeczność pasażera w stosunku do szykanującego go kolejowca. Widocznie tubylec — pasażer dobrze wiedział, iż w razie zatargu sprawiedliwość japońska zawsze stanie po stronie Japończyka.

Keijo — stolica Korei.

Stołecznem miastem Korei jest Seul, obecnie zwany Keijo. Miasto b. pięknie położone i zabudowane.

Wzdłuż szerokich, zadrzewionych ulic wznoszą się śliczne cacka architektury koreańskiej i japońskiej, tonące w ogrodach. Wszędzie panuje czystość i porządek, skrupulatnie przestrzegany przez japońską administrację. Jedynym dysonansem w tem pięknem mieście są riksze, wózki dla podróżnych, ciągnione przez obdartych biedaków. W urządzonych na modę europejską hotelach cała służba jest japońska. Koreańczykom wolno wykonywać jedynie najpodlejsze roboty: zmywanie podłóg, czyszczenie obuwia, pranie bielizny. Natomiast portjerzy, pokojówki, gońcy, nie mówiąc już o administracji hotelowej — to Japończycy. W związku z takim podziałem pracy, wszelkie zyski doraźne, łącznie z napiwkami przypadają wyspiarzom japońskim w udziale.

Dzielnica gejsz.

Stolica koreańska poszczycić się może pewną osobliwością, której nie posiada żadna bodaj inna stolica w świecie. Mianowicie Keijo ma specjalną dzielnicę gejsz. Każde większe miasto ma wprawdzie pewne ulice, cieszące się złą sławą. W każdem mieście są lokale, gdzie zarówno przygodny podróżny, jak też stateczny obywatel miejscowy może za pewną opłatą doświadczać rozkoszy życia pozamałżeńskiego. W żadnem jednak bodaj mieście nie poświęcił magistrat tej sprawie tyle uwagi i pieczołowitości co japoński magistrat stolicy koreańskiej. Nakładem znacznych sum stworzono czarodziejską dzielnicę gejsz, niejako osobne miasteczko-ogród, gdzie w małych, ślicznych domkach, wśród kwitnących wiśni i chryzantemów gnieżdżą się żółtolice córy Koryntu — gejsze. Na drzwiach każdego domku widnieje fotografja jego właścicielki oraz... taksa rozkoszy erotycznych. Japoński policjant z miłym uśmiechem udziela przybyszowi — gościowi możliwie wyczerpujących informacyj. Jak słychać, obywatele pięknego miasta Keijo, ze wszystkich urządzeń i inowacyj japońskich najwięcej sobie chwalą rzeczoną dzielnicę gejsz...

Miłość w życiu Koreańczyka.

Miłość i jej cielesne przejawy odegrywają w życiu Koreańczyka rolę wielką i niezaprzeczoną. Wielożeństwo jest wśród zamożniejszych tubylców bardzo rozpowszechnione. Dla kawalerów i jednożeńców stworzyła przewidująca administracja japońska wspomnianą już dzielnicę gejsz. Każdy uboższy, rozpoczynający swą karjerę życiową Koreańczyk marzy o tem, żeby się dorobić i założyć harem. Na tem tle dochodzi do zabawnych konfliktów duchowych. Trzeba wiedzieć, że chrystjanizm znajduje w Korei zwłaszcza wśród ludności uboższej chętny posłuch. Koreańczyk gorliwie spełnia jednak zalecane przez misjonarzy przepisy religijne, zanim nie dorobi się pieniędzy. Wtedy zaczyna się okres rozterki duchowej. Z jednej strony bowiem do duszy poczciwego tubylca kołacze misjonarz, wskazując mu na obowiązek jednożeństwa i nęcąc wizją pośmiertnego raju, z drugiej zaś — tradycje i „przyrodzona krwi gorącość" ciągną Koreańczyka ku rozkoszom doczesnym w postaci kilku żon. Zwykle przeważa wizja raju ziemskiego. Koreańczyk przeprasza gorąco misjonarza za zawód i pogrąża się w poligamję.

Kobiety koreańskie.

Według relacyj podróżników, kobiety koreańskie są bardzo piękne i miłe. Zgrabne o delikatnych podłużnych rękach i sarnich oczach usprawiedliwiają Koreanki zamiłowanie do amorów tubylczych mężczyzn. Ubierają się z wrodzonym szykiem i elegancją. Coś niby paryżanki Dalekiego Wschodu. Notabene, są idealnemi towarzyszkami życia. Pracowite, uprzejme, łagodne, stanowią osłodę życia mężów i... świekier. Najbardziej bowiem wyjątkowym i niespotykanym chyba nigdzie więcej na kuli ziemskiej objawem jest wyjątkowy pietyzm, z jakim traktują młode mężatki swe świekry. Świekra — to osoba, nadająca ton całemu domowi. Mało co mniejszem poważaniem cieszy się teściowa.

Tak bytuje pod stopą japonską daleka Korea. **New.**

—o(:)o—

Wybory do rad gminnych w woj. wileńskiem

W powiecie wileńsko-trockim

Wybory do rad gminnych na terenie tego powiatu zostały już zakończone. W dotychczasowych relacjach podane były wyniki w Oranach, Gierwiatach i Miekunach, gdzie BBWR. uzyskał 100% mandatów, oraz w Wornianach, gdzie na listę BBWR. przypadło 15 mandatów, zaś na opozycyjną 5.

W tej chwili mamy do zanotowania wyniki wyborów do rad gminnych w Trokach, Podbrzeziu, Mejszagole i Solecznikach.

W Trokach stanęły do konkurencji 2 listy: Nr. 1 złożona przez tamt. Komitet Wyborczy BBWR. i Nr. 2 endecka. Na obydwie listy przypadło po 10 mandatów.

W Podbrzeziu wszystkie mandaty w ilości 20-stu przypadły BBWR.

W Mejszagole walka rozegrała się zasadniczo pomiędzy listą Nr. 1 B. B. W. R. i Nr. 2 lokalną gospodarczą z kandydatami również prorzadowymi z jednej strony, a listą Nr. 3 opozycyjną z drugiej.. Oficjalna lista BBWR. uzyskała 11 mandatów, Nr. 2 — 7, zaś opozycyjnej przypadły zaledwie 2 mandaty.

W Solecznikach w ostatniej chwili wyłoniły się 3 listy: Nr. 1 BBWR. otrzymała 8 mandatów, Nr. 2 opozycyjna 9 mandatów i Nr. 3 lokalna 3 mandaty.

Podkreślić należy, iż radni z tej ostatniej listy stanowić będą łącznie z BBWR. większość przeciwko opozycji złożonej z różnych elementów, pozostających częściowo pod wpływami endecji.

W powiecie mołodeczańskim

Do świąt wybory odbyły się w większości gmin. Informacje o wynikach posiadamy dotąd następujące:

W Radoszkowiczach złożone były trzy listy. Z ogólnej ilości 16-tu mandatów lista Nr. 1 BBWR. otrzymała 13, lista Nr. 2 opozycyjna 3 mandaty, trzecia lista, sporządzona nieformalnie została unieważniona.

W Połoczanach i Rakowie mandaty w 100 proc. przypadły BBWR. Rady gminne liczą tam po 20 członków.

W Gródku wskutek panujących tarć lokalnych do konkurencji stanęło 6 list. Lista nr. 1 BBWR uzyskała 5 mandatów, nr. 2, złożona przez stronników dotychczasowego wójta 6 mandatów, nr. 3 żydowska — 2 mandaty, nr. 4 — 2 mand. nr. 5 — 3 mand oraz nr. 6 — 2 mandaty.

Jak z tych wyników widać rada gminna w Gródku składa się z elementów nieskonsolidowanych i wyraźnie skłóconych z sobą na tle animozyj osobisty. Jest to tem bardziej charakterystyczne, że na terenie tej gminy wyłonione „grupy radzieckie" z wyjątkiem BBWR. nie posiadają żadnego odpowiednika organizacyjnego.

Krach firmy „Wolwort" w Wilnie.

Nagła likwidacja sklepu. Spostrzegawczy „klucznik". Przytrzymanie właściciela sklepu.

Od dwóch dni w sferach kupieckich Wilna głośną jest sprawa nagłego bankructwa niedawno otwartej firmy „Wolwort".

W sprawie tej dowiadujemy się następujących szczegółów:

Przed czterema miesiącami przybył do Wilna kupiec Gerhardt Kochman z Katowic i nie żałując pieniędzy na reklamę otworzył w lokalu, w którym niegdyś mieściła się znana firma „Alszwang" duży sklep uniwersalny obliczony na szerokie sfery konsumentów. Był to typ sklepu w którym sprzedawane były najróżnorodniejsze towary. P. Kochman liczył, że zrobi na tem kokosowy interes.

Istotnie pierwsze dni przepowiadały nowemu przedsiębiorstwu wielkie powodzenie.

Z czasem, jednak interesy poczęły psuć się. Ilość konsumentów zmalała i Kochman zaczął ponosić wielkie straty.

Znalazłszy się w przykrej pod względem materjalnym sytuacji postanowił w tajemnicy przed wierzycielami sklep swój zlikwidować.

Onegdaj w ciągu całej nocy pakował towary, zaś o godz. 6 nad ranem przed sklep zajechało kilka fur, które zaczęły towary wywozić.

Nagła „ewakuacja" wydała się szczególnie podejrzaną dozorcy t-wa „Klucze", który powiadamił o tem byłego kierownika sklepu p. Giermaniskiego.

Giermaniski powiadomił natychmiast wierzycieli Kochmana: firmy Zajdsznur (Rudnicka 27), Kemach (Rudnicka 25), „Rezinobart (Rudnicka 6) i inne, wierzyciele zaś zaalarmowali policję.

W związku z tym meldunkiem do sklepu niezwłocznie przybyła policja, która wstrzymał dalszą „likwidację" zatrzymując jednocześnie Kochmana.

Wczoraj Kochmana zwolniono z aresztu, gdyż oświadczył on, że pragnie z wierzycielami załatwić spór polubownie. Jak wynika z zeznań Kochmana stracił on na tym interesie w ciągu czterech miesięcy zgórą 20 tysięcy złotych.

Mimo zwolnienia Kochmana policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenie.

(c).

—[::]—

Z karabinu w pierś.

We wsi Czechanowo, gm. podbrzeskiej, pow. wileńsko-trockiego pozbawił się życie mieszkaniec tej wsi Czernikowski Konstanty, lat 21, wystrzałem z obciętego karabinu w pierś. Powodem jest przegrany w sądzie wileńskim proces z krewnymi o ziemię. Samobójca pozostawił kartkę w której prosi, ażeby go pogrzebano na cmentarzu obok rodziców.

Pożar.

Z Mołodeczna piszą: Wielką szkodę wskutek pożaru, obliczoną na 3.500 zł. poniósł Konstanty Berezowski z zaśc. Siergiejewszczyzna gm. kraśnieńskiej. Spaliło mu się zboże, sieczkarnia, młocarnia i inne.

Stan chorób w Wilnie.

Wzmożenie się zachorowań na odrę.

W ostatnim tygodniu na terenie Wilna dał się zauważyć wzrost zasłabnięć na odrę. Zanotowano aż 27 wypadków zachorowań W stosunku do tygodnia poprzedniego jest to poważny skok.

Z innych chorób: ospę wietrzną 4, tyfus brzuszny 1, tyfus plamisty 2, płonica 18, błonica 3, krztusiec 7, grypa 2, gruźlica 9 (w tem 2 zgony), jaglica 3 i świnka 1.

Ogółem chorowało w Wilnie 77 osób. w tem 2 zmarły.

Ofiary na gwiazdkę.

Do dyspozycji Starosty Grodzkiego p. Wacława Kowalskiego złożone zostały 34 bochenki chleba i kilogram parówek przez p. Wilhelma Urbanowicza, właściciela mleczarni przy ul. W. Pohulanka 27 oraz 27 tuzinów mydełek toaletowych przez firmę Z Kudrewicz i S-ka (Mickiewicza 26).

Z ofiar tych p. starosta Kowalski przekazał chleb i parówki dla bursy niewidomych przy ul. Antokolskiej 18, a mydełka rozdzielił po 5 tuzinów na podarki gwiazdkowe przy choinkach organizowanych dla biednych dzieci przez Związek Rezerwistów, koło Pań BBWR. dzielnicy śródmieście, szkołę powszechną nr. 45 i szkołę powszechną nr. 37.

Pojedynek łańcuchowy.

Na wezwanie pani A. Biernackiej — składa H. Piaszczyńska — zł. 1 na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych, organizowaną przez Legjon Młodych.

Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych zamiast Urzędu Ziemskiego.

Wobec wcielenia Wileńskiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego z dniem 1. I. 1934 r. do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie skasowany zostaje istniejący obecnie w Urzędzie Wojewódzkim Wydział Rolnictwa i Weterynarji, tworzy się natomiast wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, na którego szefa powołany został p. naczelnik Wacław Szaniawski. Nowoutworzony wydział obejmuje wszystkie agendy dotychczasowego wileńskiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego oraz b. Woj. Wydz. Rolnictwa i Weterynarji. Równocześnie powiatowe urzędy ziemskie wcielone zostają do urzędów starościńskich jako specjalne referaty. Do kompetencji tych referatów, obok spraw naprawy ustroju agrarnego wejdą wszystkie sprawy dotyczące administracji rolnictwa.

O ile chodzi o województwo nowogródzkie, sprawa powyższych zmian przedstawia się o tyle odmiennie, iż siedzibą okręgowego urzędu ziemskiego nie był Nowogródek, lecz Grodno. Obecnie przeto powstaje w Grodnie ekspozytura nowogródzkiego urzędu wojewódzkiego, powołana do załatwiania wszelkich spraw, dotyczących przebudowy ustroju agrarnego na terenie tego województwa.

* * *

Dotychczasowy Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie p. Stanisław Łączyński obejmuje stanowisko naczelnika Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

—[::]—

Dopłaty za porady, zabiegi i lekarstwa w Kasie Chorych.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o dopłatach za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze i pomocnicze, oraz zabiegi lecznicze w ubezpieczalniach społecznych (kasach chorych).

Zgodnie z treścią tego rozporządzenia ubezpieczalnie społeczne pobierać będą od ubezpieczonych następujące dopłaty: za poradę lekarską 20 groszy, za zabieg, lekarstwo, środek leczniczy i pomocniczy po 10 gr., za specyfiki farmaceutyczne i preparaty organoterapeutyczne 30 gr., jeżeli zabieg dokonany będzie jednocześnie z poradą opłata wynosić będzie tylko 20 gr.

Ubezpieczalnie społeczne nie będą pobierały opłat za zabiegi chirurgiczne, rozpoznawcze, naświetlania lampą kwarcową dzieci do lat trzech przeciwko krzywicy i gruźlicy gruczołowej, oraz za szczepienia ochronne. Również nie będą pobierane opłaty za porady przy chorobach zakaźnych (rozporządzenie przewiduje 31 takich chorób), przy wszystkich chorobach dzieci do końca trzeciego roku życia, przy ostrych chorobach umysłowych, przy chorobach ostrych (10 chorób), oraz przy nagłych wypadkach. Ponadto nie będą podlegały opłatom lekarstwa i środki opatrunkowe, zastosowane osobiście przez lekarza lub personel lekarski, oraz surowicę szczepionki i niektóre środki, przewidziane w rozporządzeniu w liczbie 37. Również wydawane będą bezpłatnie środki lecznicze, zalecone przez lekarza na bezpłatnej poradzie.

Ubezpieczeni, których choroba połączona z niezdolnością do pracy trwa dłużej niż cztery tygodnie, począwszy od 5 tygodnia zwolnieni są od wszelkich dopłat.

—[::]—

Ulgi kolejowe dla urzędników państwowych.

Wobec licznych zapytań, jakie ulgi będą po Nowym Roku stosowane dla urzędników państwowych i ich rodzin na kolejach państwowych, ministerstwo komunikacji wyjaśniło, że obok urzędników stałych i emerytów, którzy już dotychczas z ulg korzystali dopuszczeni będą do ulgi również urzędnicy prowizoryczni, kontraktowi, oraz żony wszystkich urzędników w służbie czynnej.

Ulga przysługiwać będzie w klasie I, II i III-ej pociągów osobowych i pośpiesznych, niezależnie od stopnia służbowego. Ceny biletów obliczone będą według tabeli 6-ej nowej taryfy osobowej i będą odpowiadać cenom obecnie pobieranym za urzędnicze bilety ulgowe, t. zn. cena biletu urzędniczego będzie wynosić 50% dotychczas obowiązującej taryfy kolejowej, nie zaś nowej — obniżonej.

Urzędnicy prowizoryczni, kontraktowi i żony urzędników uzyskają możność korzystania z ulgi dopiero po wydaniu im legitymacji ustalonych przez prezydjum rady ministrów. Urzędnicy korzystający dotychczas z ulg otrzymają na legitymacjach odpowiednie nadruki, stwierdzające korzystanie z ulg według tabeli 6-ej nowej taryfy.

Urzędnicy oraz emeryci będą mieli nadal prawo do nabywania biletów ulgowych, odcinkowych. Zniesione będzie obliczanie ulgi od taryfy podmiejskiej. Emeryci wojskowi i rodziny wojskowych zawodowych w stanie czynnym będą korzystali z ulg według osobnej tabeli, przewidującej ulgę 50 proc. od taryfy dziś obowiązującej.

Taryfy dla wojskowych w służbie czynnej, policji, straży granicznej, korpusu ochrony pogranicza, oraz kolejarzy pozostaną bez żadnych zmian.

O fotografice wileńskiej.

Wzorem ubiegłych lat ruchliwa firma Rabinowicza urządziła konkurs fotograficzny na temat dowolny z nagrodami i dyplomami. Zgłoszono niespodziewana wprost ilość eksponatów ponad 500.

Komisja Kwalifikacyjna Konkursu Fotograficznego w składzie pp. prof. J. Bułhaka, W. Fussa i E. Zdanowskiego przyznała nagrody następującym amatorom:

W klasie „A" początkujących — odznaczenie honorowe poza konkursem otrzymała p. M. Lelewiczowa, oraz pp.: nagr. I St. Fuss, nagr. II F. Anikst, nagr. III J. Lelanówna, nagr. IV D. Aleksandrowa, nagr. V J. Szelhausowa, nagr. VI W. Hryniewicz, nagr. VII-a S. Piotrowicz, nagr. VII-b Cz. Karczewski, nagr. VII-c W. Korsak, nagr. VII-d T. Piotrowski, nagr. VII-e W. Janowski, nagr. VII-f J. Witkowski, nagr. VII-g A. Krawczuk, nagr. VII-h A. Płaskow, nagr. VII-i Z. Dezewicki.— Listy pochwalne otrzymali pp.: F. Pankiewicz, B. Okuszko, W. Kuczyński, L. Biszewski i S. Lewandowski oraz list pochwalny zachęty p. J. Rates.

W klasie „B" doświadczonych nagrody otrzymali pp.: 1 K. Lelewicz, 2 L. Reich, 3 Nałęcz — Moszyński, 4 M. Litwak, 5 R. Postępski, 6-a Koło Fotogr. „Ogniwo" w Trokach, 6-b F. Krasny, 7-a Z. Siwinski, 7-b L. Brzezicki, 7-c H. Hermanowicz, 7-d W. Jakimowicz, 7-e J. Zebryk. Listy pochwalne otrzymali pp.: dr. L. Kamieński, L. Wilkus, Langhauser i A. Dugorin.

Przeglądając wystawę wyróżnionych prac w sklepie tejże firmy należy stwierdzić, że rozwój fotografiki lat powojennych daje pożyteczne owoce. Zapoznajemy się z różnemi cudnemi, a nieznanemi zakątkami swego kraju, widzimy jego typy, ostatecznie poznajemy poziom artystyczny i duszę naszych fotografów — amatorów. Nieznane całkiem na gruncie fotograficznym osoby wydobywają się na widownie i zaczynają figurować już w katalogach wystaw europejskich. — Zaledwie dziesięć lat temu było w Wilnie kilku fotoamatorów zgrupowanych przy Wileńskim Klubie Fot. na czele z prof. p. Bułhakiem. Dostęp do wspomnianego klubu dla każdego śmiertelnika nie był i nie jest zbyt łatwy, gdyż tylko klub miał prawo zapraszać do swego grona osoby mu znane. Czy omawiany konkurs nie wysuwa szeregu sił artystycznych zasługujących w zupełności na to by być w Towarzystwie bez względu na „zasługę lat".

O ile klub wileński będzie nadal na stanowisku wciągania na członków tylko osób znanych mu osobiście, czy nie należałoby stworzyć Towarzystwa Miłośników Fotografji Amatorskiej. O ile mi wiadome, w tym kierunku już poczyniono starania w Województwie.

A. D.

—[::]—

Podziękowanie.

Archidiecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas" w Wilnie, ul. Metropolitalna 1, składa bardzo serdeczne podziękowanie Szan. Dyrekcji Banku Polskiego za łaskawie przesłaną ofiarę w kwocie zł. 60 dla najbiedniejszych Wilna.

—[::]—

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 29 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Tak śpiewa flet (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Dziennik południowy. Komunikat meteorologiczny. 12.38: D. c. koncertu. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pogadanka LOPP. 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda rolnicza. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty). Kolędy. 16.10: Recital fortepianowy Heleny Hleb-Koszańskiej. 16.40: „Bilans literacki Wilna". 16.55: Skrzynka P. K. O. 17.10: Koncert. 17.50: Program na sobotę i rozmaitości. 18.00: „Dom i szkoła w wychowaniu fizycznem młodzieży", odczyt. 18.20: Koncert. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codzienny odcinek powieściowy. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Sport. 19.43: Wileński komunikat sportowy. 19.47: Dziennik wieczorowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Ważniejsze wydarzenia literackie 33 roku". D. c. Koncertu. 22.40: Muzyka cygańska. 23.00: Komunikat meteorologiczny. 23.05: D. c. muzyki.

SOBOTA, dnia 30 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegl. prasy. 11.50: Wyjątki z op. „Mefistofeles" — Boita (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka żydowska (płyty). 12.30: Dziennik południowy. Komunikat meteorologiczny. 12.38: Chwilka pieśni artystycznej (płyty). 15.10: Program dzienny. 15.15: „Co nas boli?" — przechadzki Mika po mieście. 15.25: Wiadomości o eksporcie. 15.30: Giełda rolnicza. 15.40: Darius Milhaud — Stworzenie Świata (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Konferencja czerniowiecka w r. 1908" (w 25-lecie I kongresu w sprawie języka żydowskiego) odczyt. 16.55: Koncert solistów. 17.50: Program na niedzielę i rozmaitości. 18.00: „Józef Mehoffer" — w 40-lecie jego pracy artystycznej odczyt. 18.20: Przemówienie I wiceministra spraw wojskowych gen. K. Fabrycego — życzenia noworoczne dla wojska. 18.25: Chór Juranda. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codzienny odcinek powieściowy. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Komunikat sportowy. 19.43: Wileński komunikat sportowy. 19.47. Dziennik wieczorowy. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert muzyki polskiej. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Komunikat meteorologiczny. 23.05: „Kukułka wileńska" — III wieczór kabaretu literackiego. Transmisja z klubu „Smorgonia".

O godz. 22-ej przewidziana retransmisja stacji zagranicznej.

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT WILEŃSKIEJ PIANISTKI

W piątek o godzinie 16,10 rozpocznie się przed mikrofonem wileńskim recital fortepianowy cenionej pianistki p. Heleny Hleb-Koszańskiej, który wykona następujące utwory: 1) Bach Busoni — Orgelchoralvorspiele; 2) Chopin — Barkarola i Polonez, 3) Różycki — tańce polskie.

PISARZE WILEŃSCY NA CENZUROWANEM

Koniec roku jest okresem wszelkiego rodzaju bilansów. A więc warto również pomyśleć o bilansie twórczości literackiej wileńskiej w kończącym się roku 1933. Ujęty on będzie w formie rozmowy z Jerzym Wyszomirskim. Rozmowę przeprowadzi reporter radjowy o godzinie 16.40 w piątek.

PIĄTEK SYMFONICZNY.

Piątkowy koncert symfoniczny wzbudzi zainteresowanie dzięki ciekawemu programowi i wybitnemu soliście, który wystąpi na nim, p. Stanisławowi Szpinalskiemu. Pianista ten wykona koncert fortepianowy f-moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Walerjana Bierdiajewa. W części symfonicznej znajduje się uwertura Piotra Rytla oraz IV symfonja Glazunowa.

Mody paryskie.





Modele sukienek.

KURJER SPORTOWY

BILANS PRACY LEKKOATLETÓW.

Dziś o godz. 18 w lokalu Legjonu Młodych przy ul. Królewskiej 5 m. 22 odbędzie się walne doroczne zebranie Wil. Okr. Zw. Lek. Atletycznego.

Na zebraniu usłyszymy sprawozdania ustępujących władz, które ze swej strony dokładały wszelkich starań by wyjść nareszcie na szerszą widownię. Jakoż rzeczywiście lekkoatletyka wileńska uczyniła w sprawozdawczym sezonie wyraźny postęp. Wystarczy przypomnieć szereg ciekawych imprez zorganizowanych w Wilnie by dodatnio zbilansować pracę ustępującego zarządu.

Dodatni ten bilans powinien dodać bodźca nowym władzom związku, które marzą koniecznie już teraz przystąpić do pracy organizacyjnej by nadchodzący sezon wypadł jeszcze lepiej niż poprzedni.

W dużej mierze zasługą postępu lekkiejatletyki jest praca prezesa W. O. Z. L. A. płk. Wendy, który zapewne w dalszym ciągu przewodniczyć będzie naszym lekkoatletom.

OPŁATEK U MOTOCYKLISTÓW.

W sobotę o godz. 21 w lokalu Wil. T. C. i M. odbędzie się tradycyjny wieczór wigilijny.

Zarząd W. T. C. i M. prosi wszystkich swych członków o konieczne przybycie na łamanie opłatkiem.

Lokal W. T. C. i M. mieści się przy ul. Zygmuntowskiej 4—2.

Turniej ping-pongowy.

W dniach 29, 30 i 31 bm. „ŻAKS" urządza Turniej Ping - pongowy w sali Stowarz. Studentów Żydów przy ul. Ludwisarskiej 1. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat do piątku godz. 3 p. p. Początek turnieju w piątek o godzinie 6.

Do turnieju mogą stawać również i niezrzeszeni zawodnicy. Odbędą się następujące konkurencje: Single kl. „A" i „B" oraz duble. Wpisowe oraz każda konkurencja kosztuje po 25 gr. Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymują pamiątkowe plakaty.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Zakopanem.

Hokeiści Ogniska KPW. są już w Zakopanem, gdzie rozegrają trzy mecze hokejowe.

Przeciwnikami Ogniska będą następujące drużyny: Währing (Wiedeń) Legja (Warszawa) i Czarni (Lwów). Wilnianie mają sporo szans i jeżeli nie będzie ich prześladował pech, niewątpliwie osiągną szereg pięknych wyników. Trzeba przypuszczać, że z drużynami krajowemi damy sobie rady, ale nie wiemy jak pójdzie z wiedeńczykami, którzy grają jakoby bardzo dobrze.

Po turnieju zakopiańskim Ognisko w drodze powrotnej rozegra prawdopodobnie mecz z Warszawianką, względnie z A. Z. S. (Poznań).

Program gier przedstawia się następująco: w piątek Waehring—Czarni i Legja—Ognisko, w sobotę Waehring—Ognisko i Czarni—Legja, w niedzielę Waehring Legja i Czarni—Ognisko.

Mecze rozpoczynać się będą codziennie o 17 i odbywać się będą jeden po drugim.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

w dniu 28 grudnia 1933 r

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranz.: Żyto I stand. 16,15. Mąka pszenna 4-0 A luks 34,25 — 34,75, żytnia 55 proc. 25,50, żytnia 65 proc. 20,50 — 21,50 Sitkowa 17,50.

Ceny orjent.: Żyto IIstand. 14,75 — 15,25. Pszenica zbier. 21 — 21,50. Jęczmień na kaszę zbierany 14 — 15. Owies standartowy 14 — 14,50. Owies zadeszczony 13 — 13,50. Mąka żytnia razowa 18 — 18,50, razowa szatrow 19 — 19,50. Otręby żytnie 10 — 10,50, pszenne grube 10,75 — 11, pszenne cienkie 10 — 10,50, jęczmienne 9 — 9,25. Gryka zbier. 20. Ziemniaki jadalne 6 — 7. Słoma 5 — 5,50. Siano 6 — 6,50. Siemię lniane 90 proc. 35,75 Kasza grycz. 1/1 palona 43, 1/2 palona 41, 1/1 biała 40, perłowa (pęcak) Nr. 2 24,50, perłowa Nr. 3 31, owsiana 45.

Len bez zmian.

Kto winien?

AKT OSKARŻENIA.

Josiel Szemiawicz, fryzjer z zawodu, handlarz kosmetykami z musu, oskarżony jest o próbę puszczenia w obieg trzech fałszywych jednozłotowych monet. „Próba" ta zdarzyła się w dniu 29 listopada 1932 roku na rynku zarzecznym. Niejaki Grabiewski, były policjant, który przyłapał Szemiawicza na gorącym uczynku wręczania tych monet głupkawemu wieśniakowi, jest filarem oskarżenia.

SPOWIEDŹ SZEMIAWICZA.

Josiel Szemiawicz do winy nie przyznaje się. Nawet jest lekko oburzony na świadków oskarżenia. Nie puszczał w obieg żadnych monet. Nic podobnego! A jak się to stało, że go posądzono? Składa o tem obszerną „opowieść".

Mówi, że niejaka Pelagja Kniaziowa, której mąż siedzi w więzieniu za fałszowanie bilonu, zaproponowała mu spółkę w podrabianiu pieniędzy. Pozornie zgodził się na tę propozycję i w te pędy pobiegł do komisarza Mroczka, którego przez pewien czas był konfidentem. Komisarz M. wysłuchał go i chcąc zdemaskować Kniaziową pozwolił mu wejść do spółki. Dał nawet 2 złote.

Kniaziowa zaprosiła do spółki niejaką Szczerbińską. Za dwa złote, otrzymane od kom. M. kupiono metalu i odlano pierwsze falsyfikaty. Nie udały się. Dziecko mogłoby poznać, że fałszywe.

Na tem narazie produkcja „fabryczki skończyła się, bo zabrakło pieniędzy. Szemiawicz pobiegł wtedy znowu do kom. M., pokazał mu nieudolne falszyfikaty i poprosił, by kom. M. dał mu sześć zł. Pieniądze te otrzymał. Kupiono metalu i odlano 10 sztuk jednozłotowych monet.

Tymczasem Kniaziowa i jej przyjaciele zorjentowali się widocznie jaką rolę odgrywa Sz., i zręcznie wyreżyserowali jego „wsypę". Zjawili się świadkowie, którzy twierdzą, że Sz. usiłował puścić w obieg sfałszowane jednozłotówki.

— To nieprawda... — zakończył swoją spowiedź Sz.

Św. Grablewski, b. policjant o nieposzlakowanej opinji, twierdzi, że przyłapał Sz w momencie, gdy wręczał wieśniakowi trzy jednozłotówki fałszywe. Sz. próbował uciec z falsyfikatami, lecz dogonił go i dowód rzeczowy odebrał.

Komisarz Mroczek potwierdza, że Szemiawicz był konfidentem. Niestety informacje, dostarczone przez niego, były zawsze złe. — Szemiawicz owszem mówił o propozycji Kniaziowej. Komisarz pozwolił mu wziąć udział w tej „grze". Potem dał mu sześć zł.

Więzień Chodorowski zeznaje, że siedział z Szemiawiczem w jednej celi w ciągu 2-ch miesięcy. Sz. przyznał się mu, że wskutek ciężkich warunków materjalnych zaczął podrabiać pieniądze.

Więzień Kniaziow, mąż kusicielki Szemiawicza, twierdzi, że żona, będąc u niego w więzieniu przyznała się do podrabiania pieniędzy razem z Szemiawiczem. Zeznania Kniaziowa budzą zdumienie. Wyraźnie sypie żonę. A tymczasem sprawę jej umorzono jeszcze w śledztwie.

— Może pokłócił się z żoną, może podejrzewa ją o zdradę?...

Kniaziow zaprzecza temu.

WYROK.

Sąd wziął pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy oraz półsłówka, niedomówienia i sprzeczności w zeznaniach świadków. Szemiawicz został uniewinniony.

Wlod.

Nie samobójstwo, lecz nieszczęśliwy wypadek.

Wczoraj donosiliśmy o zagadkowem samobójstwie kierowniczki agencji pocztowej w Ławaryszkach, Zofji Felówny, lat 25, która zastrzeliła się w obecności swej młodszej siostry.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło następujące:

Zofja Felówna mieszkała stale ze swą 18-letnią siostrą w Ławaryszkach. Obie siostry żyły w przykładnej zgodzie, a mając zamożną rodzinę w Wilnie, spędziły święta razem u krewnych, poczem wróciły do Ławaryszek.

Feralnego dnia młodsza siostra była obecna przy obliczaniu kasy przez Zofję F. jak to zresztą często zdarzało się. W pewnym momencie Z. spostrzegła że źle się pali w piecu. Mając w ręku rewolwer nachyliła się koło pieca, w tej chwili padł strzał, raniac ciężko Felównę w okolicę serca.

Jak już donosiliśmy śmierć nastąpiła w ciągu 10 minut.

Ustalonem zostało, że żadnych braków w kasie nie ma. W tych warunkach można mówić jedynie o nieostrożności i przypadkowem odbezpieczeniu rewolweru.

Dalsze dochodzenie w toku.

(c)

Tragedja na tle romantycznem.

Zemsta zdradzonej żony.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w mieszkaniu d-ra Kaplana przy ulicy Jagiellońskiej 8 rozegrała się następująca tragedja.

U d-ra Kaplana pracowała od dłuższego czasu w charakterze pokojówki niejaka Stella Typelówna.

Przed kilku miesiącami „piękna Stella", jak ją powszechnie nazywano, poznała na zabawie sierżanta Eugenjusza Wrzesińskiego, który w niej się zakochał. Nie mówiąc Stelli, że jest żonaty i ma dzieci oraz że z żoną żyje w niezgodzie, zaczął jej asystować i często odwiedzać.

Miłość była wzajemną. Zakochany Wrzesiński wyniósł się z mieszkania żony i zamieszkał odzielnie „po kawalersku". Naturalnie, żona nie była na to obojętną i kilkakrot nie urządzała niewiernemu mężowi skandale. Nie to jednak nie pomagało

Wczoraj nadszedł fatalny dzień. O godzinie 12 w południe do mieszkania d-ra Kaplana przyszła żona Wrzesińskiego Marja i zaczęła dość łagodnie rozmawiać z pokojówką, nakłaniając ją do tego, by zerwała z jej mężem.

Typelówna uspokoiła kobietę i oświadczyła jej, że pogodzi ją z mężem. Wrzesińska jednak nie opuszczała mieszkania pokojówki aż do godziny 7 wieczorem, kiedy przyszedł do Stelli sierżant Wrzesiński. Na widok męża spokojnie siedząca dotychczas kobieta zerwała się i wyciągnąwszy z pod płaszcza dużą butlę z witriolejem rzuciła się na męża oblewając mu całą twarz i oczy gryzącym płynem.

Gdy Typelówna instynktownie chciała przyjść z pomocą nieszczęśliwemu oblała i ją płynem.

Obecny przy tem brat Stelli rzucił się na Wrzesińską usiłując wytrącić z ręki buteleczkę z kwasem. Wrzesińska stawiła mu jednak zacięty opór i odgryzła palec. W międzyczasie przybyła zaalarmowana policja, która obezwładniła Wrzesińską i przewiozła ją do komisarjatu.

Na miejsce wypadku wezwano karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła sierżanta w stanie ciężkim do wojskowego szpitala na Antokolu a Typelównę do kliniki chirurgicznej U. S. B.

Szczególnie ciężko ucierpiał sierżant, który prawdopodobnie straci wzrok i będzie cały oszpecony. Stan Typelówny jest nieco lżejszy.

W chwili gdy Wrzesińską wyprowadzano z mieszkania zebrany na ulicy tłum przyjął wobec niej groźną postawę. Natomiast nieliczna grupka kobiet usiłowała zaatakować karetkę pogotowia dokąd wniesiono tragicznych kochanków. Tłum rozpędziła policja.

(c).

KRONIKA

Piątek **29** Grudzień

Dziś Tomasza bis.
Jutro Dawida, Eug.

Wschod słońca — g. 7 m. 47
Zachód — g. 3 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 28-XI 1933 roku.

Ciśnienie 763
Temp. średnia — 9
Temp. najw. — 7
Temp. najn. — 10
Opad — ślad
Wiatr półn. — wsch.
Tend. bar. wzrost
Uwagi: pochmurno, przelotne opady śnieżne.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 29 GRUDNIA WEDŁUG PIM-a.

W całym kraju przeważnie pochmurno z opadami. W Wileńskiem i na Polesiu umiarkowany mróz. Pozatem lekki, aż do odwilży w ciągu dnia, zwłaszcza w dzielnicach po łudniowych i zachodnich. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich. W górach halny.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek
Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Rodowicza — Ostrobramska 2, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego Mickiewicza 10, Sapożnikowa róg Zawalnej i Stefańskiej.

OSOBISTA

Urlop prezydenta Maleszewskiego. — Prezydent miasta dr. Maleszewski rozpoczął kilkudniowy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w kierownictwie zarządem miasta objął wice-prezydent Czyż.

MIEJSKA

Odroczenie terminu posiedzenia Rady Miejskiej. Plenarne posiedzenie rady miejskiej, które miało być zwołane na dzień 28 bm. zostało odroczone i odbędzie się w pierwszej połowie stycznia r. prz.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja.** Dnia 30 grudnia br. o godz. 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Jadwigi Kuszpecińskiej na doktora filozofji w zakresie chemji.

SPRAWY SZKOLNE

— **Trzeba wzmóc akcję dożywiania biednych dzieci.** Władze szkolne zwróciły się do kierownictw szkół powszechnych z apelem o podjęcie na szerszą skalę akcji dożywiania dzieci. Przeprowadzona bowiem ostatnio ankieta wykazała, że prawie 10 procent dzieci przychodzi do szkół naczczo. Najprawdopodobniej w sprawie tej podejmą szkoły zbiórkę, z której fundusze przeznaczone zostaną na dożywianie biednych dzieci.

WOJSKOWA.

Spisy poborowych rocznika 1913. — Referat wojskowy Zarządu miasta kończy sporządzanie listy poborowych rocznika 1913. Spisy poborowych z dniem 2 stycznia wyłożone zostaną w lokalu referatu wojskowego w celu przejrzenia ich przez osoby zainteresowane i ewentualnego wniesienia poprawek lub reklamacyj. Będą udostępnione one dla osób zainteresowanych w przeciągu dwóch tygodni.

Jednocześnie należy podnieść, że w najbliższych dniach zostanie przesłany do Starostwa Grodzkiego wykaz poborowych rocznika 1913, którzy w przepisanym terminie nie zarejestrowali się. Wszyscy opieszali pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności.

GOSPODARCZA

Odroczenie terminu mechanizacji piekarń. Jak wiadomo z dniem 1 stycznia r. prz. upływa termin mechanizacji oraz wykonania gruntownych remontów piekarń, mieszczących się w suterenach. Ponieważ piekarze na swoje usprawiedliwienie przytaczają ważkie powody, dla których mechanizacja nie została w przepisowym terminie uskuteczniona, władze zapowiedziały nowelizację tych przepisów. Jak się dowiadujemy, rozporządzenie to zostanie ogłoszone już w najbliższych dniach.

Trzeba stwierdzić, że gdyby władze administracyjne zechciały wykonać bez żadnych skrupułów rozporządzenie dotychczasowe w Wilnie musiałoby ulec zamknięciu przeszło 80 procent piekarń.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Zarząd Koła Wileńskiego ZOR., podaje do wiadomości swych członków, iż w piątek dnia 29 grudnia r. b. w lokalu własnym przy ulicy Mickiewicza 22-a m. 4. odbędzie się referat posła Bohdana Podoskiego p. t. „Nowy ustrój Polski". Początek o godzinie 18 (6 wieczorem).

* *

W sobotę dnia 6 stycznia 1934 r., o godzinie 20 ZOR. urządza poświęcenie lokalu Związkowego połączone z tradycyjnym opłatkiem koleżeńskim, na które zaprasza Kolegów z rodzinami, ludzież zaproszonymi gośćmi. Nieżyczący brać udziału w spożyciu wieczerzy koleżeńskiej, mogą wziąć udział w zabawie z tańcami.

* *

W niedzielę dnia 7 stycznia 1934 r., o godzinie 16 urządza wspólnie z SUS-em choinkę dla dzieci. Na całość zabawy dziecięcej złożą się: Jasełka, zabawa przy muzyce, Św. Mikołaj z podarunkami i szereg innych niespodzianek. Zapisy przyjmuje Sekretarjat co dzień od 18 do 20 — ul. Mickiewicza 22 a m. 4. Tel. 14-91.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Wyjazd wileńskiej delegacji rzemieślniczej do Łotwy.** Od dłuższego już czasu importerzy łotewscy prowadzili pertraktacje z wileńską Izbą Rzemieślniczą w sprawie udzielenia Wilnu zamówień na szereg wyrobów stolarskich. Rokowania te zostały obecnie uwieńczone pomyślnym rezultatem. Dla zawarcia ostatecznej umowy w dniu 6-go stycznia udaje się do Rygi specjalna delegacja na czele z dyr. Młynarczykiem.

Wysyłka pierwszego transportu spodziewana jest w styczniu r. prz.

— **Eksport wileńskich stolnic do Anglji.** Naskutek zamówień poczynionych przez handlowe sfery angielskie, wileńscy stolarze pełną parą przystąpili do masowego produkowania stolnic. Całokształtem tych prac kieruje Izba Rzemieślnicza pod bezpośrednim nadzorem dyr. Młynarczyka.

Pierwsze transporty odejdą do Anglji w pierwszej połowie stycznia.

RÓŻNE

— **Wystawa Rzeźb** Art. Rzeźb. Stanisława Homo-Popławskiego i Grafiki: G. Awerem-Achremowicza, H. Milewskiej, L. Kosmulskiego, Czuryły, A. Popławskiego, I. Karpińskiej-Siedleckiej i innych otwarta codziennie od godz. 18—4 przy ul. Królewskiej 1.

— **Poświęcenie.** W dniu 30 grudnia br. o godz. 12 w poł. odbędzie się poświęcenie 2 sal na 50 łóżek, odremontowanych kosztem Kom. Społ. Pomocy Biednym Walki z Żebractwem i Włóczęgostwem w przytułku OO. Bonifratrów przeznaczonych na lokowanie NYCH. Akcyjne T-wo Kurlandzk. Olejarni w

— **Podziękowanie dla Kurlandzkiej Olejarni.** Akcyjne Towarzystwo Kurlandzkiej Olejarni wczoraj otrzymało z własnoręcznym podpisem list Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej Ministra Starzyńskiego, w którym to liście p. Minister wyraża powyższej firmie uznanie i podziękowanie za obywatelskie ustosunkowanie się do sprawy Pożyczki Narodowej przez subskrypcję pożyczki w sumie przewyższającej ustaloną normę.

— NA NAJBIEDNIEJSZYCH BEZROBOTNYC. Akcyjne T-wo Kurlandzkiej Olejarni w Wilnie nadesłało na ręce Pana Wojewody Wileńskiego kwotę stu złotych, jako ofiarę na najbiedniejszych bezrobotnych. Kwota ta z polecenia Pana Wojewody przekazana została do lokalnego komitetu Funduszu Pracy w Wilnie.

ZABAWY

— **Na walkę z gruźlicą.** Dnia 31 grudnia br. odbędzie się **„Sylwestrowy Dancing"** w Cukierni „Zielonego Sztralla" ul. Mickiewicza 22, z którego dochód przeznacza się na najbiedniejsze dzieci zagrożone gruźlicą, przebywające w prewentorjum dziennem.

Organizujący Zabawę Komitet Kolonij dla Dzieci przy Wil. T-wie Przeciwgruźliczem zwraca się do Szanownej Publiczności z gorącą prośbą o łaskawe poparcie imprezy.

Miła, towarzyska atmosfera naszych Dancingów, atrakcje, tani wstęp, tani i smaczny domowy bufet ściągną niewątpliwie licznych gości.

Osoby, które nie otrzymały zaproszenia będą łaskawe zaopatrzyć się w kasie cukierni. — Początek o godz. 23.

— **Stowarzyszenie Techników Polskich** w Wilnie informuje, że spotkanie Nowego Roku odbędzie się we własnym lokalu w gronie członków Stowarzyszenia.

Początek o godz. 21.

—:::—

Humor.

SPRYTNY KUPIEC.

Migasiński wchodzi do sklepu i prosi o damskie rękawiczki.

— Jakieś efektowne, bo to na gwiazdkę.

Uprzejmy kupiec pyta

— Czy to dla szanownej małżonki, czy też mam pokazać dobry, extra gatunek?

TEATR I MUZYKA

Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Targ na dziewczęta". Dziś świetna operetka Jacobi „Targ na dziewczęta", która zdobyła sobie wielkie powodzenie, dzięki pięknym melodjom oraz dowcipnej treści. Artyści z Halmirską, Kaupe, Dembowskim, Szczawińskim Tatrzańskim, Wyrwicz — Wichrowskim na czele, tworzą świetnie zgrany zespół. Zniżki ważne.

— **Sylwester w „Lutni".** Doświadczenie lat ubiegłych w zupełności wykazało, że Teatr „Lutnia" nie może pomieścić wszystkich życzących sobie spędzić Sylwestra w „Lutni", to też kierownictwo w roku bieżącym postanowiło w dniu tym dać dwa widowiska sylwestrowe o jednolitym programie a mianowicie o godz. 8,15 oraz o godz. 11,30 w. Nad reżyserją programu, który w roku bieżącym będzie jeszcze weselszym i bardziej imponującym — pracują obaj reżyserzy: Tatrzański i Wyrwicz — Wichrowski, łącznie z baletmistrzem Ciesielskim. W programie między innemi ujrzymy następujące numery: „Wedle mego ogródecka", „BABY" „Katarynka", „Pająk i mucha", „Harmonje hiszpańskie", „Serce i nogi", „Gdy miłość kończy się", „Wańki-Wstańki".

Udział bierze bez wyjątku cały zespół artystyczny, rewellersy, chóry i balet. Zainteresowanie widowiskami sylwestrowemi — wyjątkowe.

— **Bajka dla dzieci w „Lutni".** W najbliższą niedzielę wyjątkowo o godz. 1 po poł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Odegrana zostanie efektowna bajka „Dziadzio Piernik i Babcia Bakalja". Widowisko to ściśle związane z obecnemi świętami, a posiadające obok humoru tyle szczerego sentymentu i iście polskiej tradycji, wywołało na premjerze zachwyt wśród młodocianych widzów. Po akcie II artyści rozdawać będą dzieciom słodycze. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś w piątek dnia 29 grudnia o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra sztukę w 4 obrazach F. Halperina p. t. „Miriam" — osnutą na motywach historycznych z okresu panowania Heroda i przedstawiającą walki o tron Judei. W rolach głównych wystąpią pp.: N. Wilińska, J. Jasińska — Detkowska, H. Skrzydłowska, J. Tatarkiewicz, E. Gliński, W. Neubelt, K. Dejunowicz. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dnia 31 grudnia o godz. 4 po poł. dana będzie sensacyjna sztuka ostatnich czasów „Fraulein Doktor" — z H. Skrzydłowską w roli tytułowej. Ceny zniżone.

— **Sylwester w Teatrze na Pohulance.** Początek Nowego Roku przywitają Artyści I. M. Wielką Rewją Sylwestrową w 20 obrazach. Udział całego zespołu. Humor, piosenki, groteska, skecze. Występy baletmistrzów: C. Januszkowskiego i W. Morawskiego, oraz primadonn: Góreckiej i Januszkowskiej. Szczegóły w afiszach.

— **Kino-Teatr Rozmaitości — Ostrobramska 5.** Wyświetla wspaniały, sensacyjny film „KING — KONG" 8-my cud świata.

Na scenie jako przemiły kontrast „Jasełka" w 2 obrazach (Betlejem oraz Śmierć króla Heroda).

— **Noc Sylwestrowa w Rozmaitościach.** Sala Miejska nawiązując do dawnej tradycji rozbrzmiewać będzie huczną zabawą do rana. Wejście bez zaproszeń, stroje dowolne, bufet, orkiestra dęta 16 osób: produkcje taneczne i artystyczne — cena dla pań 1.50, dla panów 2 zł.

OFIARY.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych Kazimierz Szelągowski, Kurator Okręgu Szkolnego składa na budowę publicznych szkół powszechnych zł. 10.

* * *

Tobjasz Bunimowicz składa 25 zł. na rzecz bezrobotnych zamiast wizyt i życzeń noworocznych.

* * *

Zamiast powinszowań i wizyt świątecznych i noworocznych dla bezrobotnych 15 zł Docent Dr. Zaleski.

OBYWATELSKI CZYN PIEKARZA.

Właściciel piekarni „Turan" przy ul. Mickiewicza p. Wajsow ofiarował na święta Bożego Narodzenia 280 kilogramów bułek dla biednych w przytułkach i schroniskach miejskich.

Ten obywatelski czyn piekarza zasługuje na uznanie i byłoby dobrze, gdyby koledzy po fachu p. Wajsowa zechcieli go naśladować.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.

Policja aresztowała zawodowych złodziejów Edwarda Milewicza (bez stałego miejsca zamieszkania), Jana Owdzieja (ul. Oficerska 4), Zofję Tereszkową (Kalwaryjska 107) i Wojciecha Stankiewicza (Kalwaryjska 117), wyśledziwszy iż oni są sprawcami większych kradzieży w domu przy ul. Wielka Pohulanka 2 i w domu przy ul. Kalwaryjskiej 38, gdzie okradli mieszkańców zabierając ubrania, bieliznę, pościel i t. d. Skradzione rzeczy ukryte były u pasera Zelmana Rudnickiego przy ul. Beliny 6. Znaleziono je tam w czasie rewizji i zwrócono poszkodowanym.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 6.XI. 1933 r.

27. V. Firma: „Dom Bankowy Fajwisz Winiski". Decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie Wydziału Cywilnego z dnia 26 lipca 1933 r. zatwierdzono skład nowego zarządu konkursowego masy upadłościowej w osobach prezesa zarządu adw. Izaaka Milchikiera — przy ulicy Mickiewicza 4 i członków Abrama Łando przy ul. 3 Maja 15 i Leona Dem — Rosenstraucha przy ul. W. Pohulanka 14—22, zamieszkałych w Wilnie ustalony na Ogólnem Zgromadzeniu wierzycieli upadłej firmy w dn. 20 lipca 1933 r. Siedziba zarządu konkursowego mieści się w Wilnie przy ul. W. Pohulance 15—12. 1437—VI

W dniu 9.X. 1933 r.

168. II. Firma: „Bracia I. i A. Tereskinowie i S-ka". Wspólnik Icko — Girsz Tereskin vel Taraszyński zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych zastępuje zmarłego w spółce w charakterze pełnomocniczki w zakresie prowadzenia spółkowego przedsiębiorstwa Raisa Taraszyńska zam. w Wilnie przy ul. Szawelskiej 1—1. 1438—VI

695. II. Firma: „Goldszańska Chana". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1439—VI.

1517. II. Firma: „Zilberg Abram". Wobec zbycia przedsiębiorstwa wraz ze wszystkiemi aktywami przez Abrama Zilberga na rzecz spółki firmowej pod firmą: „Ch. Zilberg i S-ka — Spółka firmowa" dokonanego na mocy aktu zbycia z dn. 20. IX. 1933 r. oblatowanego przed Notarjuszem Łodziewskim w Wilnie w dn. 20. IX. 1933 r. pod Nr. 1580 przedsiębiorstwo wykreśla się z rejestru. 1441—VI

2777. II. Firma: „M. Goldsztejn i D. Zeldowicz Hurtownia Towarów Kolonjalnych — spółka firmowa". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 1443—VI.

12006. II. Firma: „Marszałek Mowsza". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1448—VI.

12990. II. Firma: „Zacharja Blumberg". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1453—VI.

13272. II. Firma: „Księgarnia Pahonia Izabeli Tomaszówny". Firma obecnie brzmi: „Księgarnia — Pahonia — Izabeli Szutowiczowej". Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Zawalną 1—1 w Wilnie. Z powodu zamążpójścia właścicielki przedsiębiorstwa nazwisko jej obecnie brzmi: Szutowiczowa. 1460—VI.

13485. I. Firma: „Sklep apteczny i kosmetyczny Favorit Boruch Tanchum" w Wilnie, ul. W. Pohulanka 3. Sklep apteczny i kosmetyczny. Firma istnieje od 1933 r. Właściciel — Boruch Tanchum zam. w Wilnie, ul. Nowogródzka 28. 1462—VI.

W dniu 6 XI. 1933 r.

24. VI. Firma: „Dom Bankowy N. Kleck i I. Lewin spółka firmowa". Firma obecnie brzmi: „N. Kleck, spadkobierca i J. Lewin Dom Bankowy, spółka firmowa". Wspólnicy zam. w Wilnie: Józef Lewin przy ul. Śniadeckich 1 i Aron Tunkiel przy ul. Jagiellońskiej 9. Prokurę Arona Tunkiela odwołano. Spółka firmowa istnieje na podstawie umowy z dnia 24. I. 1933 r. uzupełnionej umową dodatkową z dnia 13 września 1933 roku i zawarta na czas nieograniczony. We wszystkich wypadkach za spółkę podpisują pod stemplem firmowym dwaj wspólnicy względnie jeden ze wspólników łącznie z jednym z prokurentów lub też dwaj prokurenci. Na mocy testamentu zmarłego wspólnika Nechemiego Klecka z dnia 30 sierpnia 1931 r. zatwierdzonego do wykonania decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie I Wydziału Cywilnego z dnia 30 stycznia 1932 r. udział w spółce Nechemiego Klecka przeszedł na wspólną własność Leona (Lejby) Klecka, Gerszona Klecka, Chai Szejniuk, Rachili Tunkiel i Arona Tunkiela w częściach równych, następnie na mocy aktu działu, zeznanego przed Aleksandrem Różnowskim Notarjuszem w Wilnie w dniu 13 września 1933 r. za Nr. 2741 Leon vel Lejba Kleck, Gerszon Kleck, Chaja Szejniuk i Rachila Tunkiel swe prawa udziału w spółce ustąpili Aronowi Tunkielowi, który przyjął również na siebie wszelkie zobowiązania tychże spadkobierców z tytułu tegoż udziału w stosunku do osób trzecich wierzycieli firmy wynikające. 1461—VI.

W dniu 30 X. 1933 r.

2647. I. Firma: „Uziałło Józef". Drugi sklep mieści się przy ul. Giedyminowskiej 24 w Wilnie. 1442—VI.

12680. II. Firma: „Sklep spożywczy Wiszenores Mendel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru: 1451—VI.

13173. II. Firma: „Turgiel Szepsel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru 1454—VI.

13245. II. Firma: „Polski Sklep Wódczano — Kolonjalny i Tytoniowy W. Hołownia i A. Kowzan — Spółka firmowa". — Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 1456—VI.

13383. II. Firma: „Wojtok Święciany S. Kopelowicz i L. Tajc — spółka firmowa". Firma obecnie brzmi „Wojtok, Święciany E. Lulińska i L. Tajc — spółka firmowa". Wspólnicy zam. w Święcianach Etel Lulińska i Lejba Tajc. Samuel Kopelowicz przelał swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Etel Lulińskiej i wystąpił ze spółki. 1458—VI.

W dniu 7.X. 1933 r.

781. IV. Firma: „Dom Handlowy małżonków Błoch spółka komandytowa". Siedziba spółki została przeniesiona na ul. Rudnicką 17 w Wilnie. 1440—VI.

4026. II. Firma: „Margolis Jankiel". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1445—VI.

12107. II. Firma: „Kotler Morduch". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1449—VI.

12814. II. Firma: „Kaplan Fejga". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1452—VI.

W dniu 17.X. 1933 r.

12286. II. Firma: „Glezer Rywa". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1450—VI.

13207. II. Firma: „Towarzystwo Merkury Hirsz Dajches i Lejba Dejcz S-ka". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 1455—VI.

W dniu 11.X. 1933 r.

13253. II. Firma: „Blic Sonia". Firma obecnie brzmi: „Blic Mejer". Właścicielem obecnie jest Mejer Blic zam. w Podbrodziu, pow. Święciańskiego. Na mocy aktu darowizny z dnia 10 maja 1933 r. przedsiębiorstwo Soni Blic przeszło na własność Mejera Blica. 1457—VI.

13486. I. Firma: „Sprzedaż Towarów Bawełnianych i Półbawełnianych Mery Feler w Podbrodziu, pow. Święciańskiego". Sprzedaż towarów bawełnianych i półbawełnianych. Właścicielka Mera Feler zamieszkała tamże. 1463—VI.

13487. I. Firma: „Izaak Słocki" w Wilnie, ulica Zawalna 19. Sklep skór. Firma istnieje od 1932 r. — Właściciel — Izaak Słocki zam. w Wilnie, ulica Zawalna 57—57. 1464—VI.

WILLIAM J. LOCKE. 27

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

— Poco myśleć, kiedy pan wie? Myśl jest siłą, którą trzeba oszczędzać — roześmiał się. — Tyle co do mnie. A co usłyszę o panu?

Grzegorz odważył się opowiedzieć swoją historję dopiero po pokrzepieniu się dobrem jedzeniem, winem i widoczną gościnnością i życzliwością gospodarza. Przyznał się do głodu i znużenia, oraz perspektywy noclegu na bulwarze nad Tamizą. Zwyczajem ludzi dumnych i nieśmiałych opowiadał swoje dzieje wstecz. Pandolfo pytał niezmordowanie i urwał dopiero wtedy, gdy sięgnął poza datę urodzenia. Zaznaczył, że ma zwyczaj wglądać w rzeczy gruntownie i że nigdy nie zadawala się powierzchowną wiedzą. W końcu zadzwonił energicznie i gdy wszedł służący, rzekł, podnosząc rękę rozkazującym gestem:

— Proszę przygotować natychmiast pokój dla p. Uglowa, mojego nowego, sekretarza osobistego. Przyjechał późno i zgubił bagaż, tak że trzeba mu dostarczyć wszystkich potrzebnych rzeczy. Zrób, co trzeba i przyjdź z raportem.

Po wyjściu służącego zwrócił się serdecznie do gościa, który wyjąkał oszołomiony:

— Pan jest bardzo dobry, ale ja nie rozumiem. Czy pan żartuje?

— Mam zmysł humoru — odpowiedział wyniośle Pandolfo — ale niech mi pan wierzy, że panu nie zamierzam wypłatać żadnego złośliwego figla. Jeżeli mówię, że pan jest moim osobistym sekretarzem, to tak jest.

Młody człowiek zaprotestował bezsilnie. Nie znał stenografji i nie umiał pisać na maszynie. Pandolfo zaczął się niecierpliwić. Miał dwadzieścia stenografistek i więcej nie potrzebował.

— Więc co ja będę robił? — zapytał Grzegorz.

— Wszystko, co ja panu każę. Będzie pan moim pomocnikiem. Nigdy w życiu nie popełniłem omyłki. Wiem, kiedy kto kłamie, a kiedy mówi prawdę. Znalazłem pana bezdomnego na ławce na bulwarze i mianowałem z miejsca sekretarzem osobistym z początkową pensją czterystu funtów rocznie. Zna pan świat i rozumie pan, że większość ludzi przypisałaby mój czyn rozmiękczeniu mózgu. Ale ja mam twardy mózg, twardy i przenikliwy. Jednakże młody człowieku, ostrzegam, że jeżeli pan mi sprawi zawód, to — oczy jego zajaśniały nagle, jak końce sztyletów, któremi operowali niegdyś w Neapolu jego przodkowie — lepiejby było dla pana, gdyby pan się nie urodził.

— Może jabym jednak wrócił na bulwar — rzekł Grzegorz, wstając.

Pandolfo rzekł:

— Zawdzięczam powodzenie w życiu brakowi instynktu do hazardów. Jestem poprostu uczciwy i nie więcej. Nie działam naoślep. To dobre dla głupców, których nie stać na wiarę we własne siły. Nie zdaję się nigdy na los. — Otworzył szybko drzwi balkonowe ośmiokątnego gabinetu i wyciągnął rękę: — Bulwar i Bóg wie co. Tutaj — łóżko, wygody, może fortuna, ale tymczasem piekielne życie.

W Grzegorzu wezbrała znów duma matki-Szkotki, którą wysoko urodzeni porwali z Butt of Lewis.

Sytuacja była anormalnie niewspółczesna. Było w niej coś egzotycznego, coś z Nocy Arabskich, coś ze Stevensona. Grzegorz miał wrażenie, że jakaś siła rzuciła go w świat absolutnie nierealny. Przed nim stał gościnny gospodarz, dżentelman, który wydawał się jego wstrząśniętej wyobraźni (to, co przeżył, mogło wstrząsnąć każdą wyobraźnią) magiem czy czarodziejem, jednocześnie drwiącym i dobrotliwym, groźnym i łaskawym. Wyobraził sobie idjotycznie walkę swojej nieśmiertelnej duszy z szatanem. Wytrzymał dynamitowy impet chwili i wyciągając odważnie chudą, drżącą rękę, rzekł:

— Sir Wiktorze, nie znajdę słów, żeby panu podziękować za taką niesłychaną dobroć — ale —

Pandolfo skoczył do drzwi, zamknął je z hałasem i pochwyciwszy młodzieńca za szczupłe ramiona, roześmiał się głośno, z całego serca.

— Młody głupcze, czy nie powiedziałem, że zakładam się tylko o zupełnie pewne rzeczy? Proszę mi iść zaraz do łóżka. Jutro o dziewiątej rano stawi się pan w tym pokoju.

Nacisnął dzwonek i dzwonił, dzwonił, dzwonił niezwykle długo. Z twarzy jego biła żartobliwa, triumfalna radość.

— Może jeszcze jedną kolejkę — zapytał? — Co? Do poduszki. Nie? No, to dobranoc. Jenks czy Binks czeka na pana, pewnie okropnie wzburzony. Jeżeli jutro okaże się, że panu w czemś nie usłużył, wsadzę go na fotel elektryczny. Niech mu pan każe przygotować dla siebie kąpiel i śniadanie. I — pokazał palcem — jutro o dziewiątej w tym pokoju.

Tak się zaczęła znajomość Pandolfa z Uglowem, który opowiedział te rzeczy Poli za wieloma nawrotami.

— Byłem bezsilny, jak żaglowiec gnany tajfunem — śmiał się Grzegorz.

— Dobre porównanie — odparła Pola. — Ale przypuśćmy, że pan okazałby się niezdatny do roli, jaką on panu wyznaczył?

Łagodne oczy młodzieńca zajaśniały świetliście.

— Niemożliwe. Pod przewodnictwem sir Wiktora? Onby potrafił przeobrazić nawet zupełnego głupca w sprawnego pracownika. Początkowo miałem się za oszusta, gdyż prawie cała niegdyś zdobyta wiedza mineralogiczna wywietrzała mi z głowy. Udało mi się tylko dzięki temu, że zapamiętałem przypadkiem jeden kamyczek. Ale jego to uderzyło jako dowód moich zdolności... Od tego dnia pracuję dniami i nocami, żeby nie zawieść położonego w sobie zaufania.

— A on opowiedział panu historję swego życia? — badała Pola.

— Nie. Czy pani opowiedział?

— Coś niecoś. Przypuszczam, że była tak samo romantyczna, jak pańska.

Tymczasem Pandolfo biadał nie nad połamanemi żebrami, lecz nad przymusową bezczynnością. Przyjechał z zamiarem pokazania Poli całej Sabaudji. Marzył o piknikach koło wodospadów, cudownych lunchach w restauracjach światowej sławy, spacerach przy księżycu i najazdach na perłowobrylantowe sklepy w Aix les Bains. I w rezultacie został uwięziony w łóżku, Bóg wie na jak długo i za to, że zaglądała do niego raz dziennie, mógł jej płacić tylko uśmiechem wdzięczności. Naturalnie posyłał to służącego, to szofera, to Grzegorza, to pielęgniarkę do Renes les Eaux po kwiaty, owoce i czekoladki, ale cóż to było? Nawiasem mówiąc, Pola i lady Demeter nie wiedziały co z tem robić, bo same miały za dużo. Pandolfo kazał zakupić Grzegorzowi wszystkie powieści kryminalne z miejscowej księgarni i czytał je chciwie jedną po drugiej.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.